Nr. 50 (838). Warszawa, Piątek 20 Lutego 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz. „ 13.50
Zagranicą „ 18.—

Ceny ogłoszeń
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Echa mowy Lloyd George'a.

Prawicowa prasa francuska zaskoczona została niemile przez ostatnie oświadczenia Lloyd George'a w Izbie Gmin. Zrozumiała, że wycofanie się Anglji i Włoch z wojennej polityki w Rosji pociąga za sobą rezygnację Francji z roli przedsiębiorcy „drutu kolczastego".

Przytoczyliśmy już głos „Temps'a". Poniżej podajemy opinję konserwatywnego organu „Journal des Dèbats". August Gauvain pisze: „...Charakterystycznem jest, że Lloyd George przez usta króla oświadczył, że przywrócenie pokoju i odbudowa życia ekonomicznego w Rosji i Europie wschodniej jest niezbędne dla Europy. Przez tego rodzaju oświadczenie rząd angielski zobowiązał się ostatecznie. Pozatem sam prezydent ministrów rozwijał tę myśl zasadniczą. Odrzucił on kategorycznie wszelką myśl o nowem użyciu siły przeciw Rosji. Wierzy on w możliwość uratowania Rosji zapomocą handlu i nie wierzy w niebezpieczeństwo armji czerwonej dla Europy zachodniej. Ale idzie jeszcze dalej po drodze wyrzekania się. **Zabrania w sposób pośredni lub bezpośredni państwom granicznym Rosji wszelkiej ofensywy przeciwko rządowi sowietów.** Poleca państwom tym naśladować Estonję i zawrzeć pokój z Leninem. Jest to wyraźnie skierowane ku Polsce. Rząd warszawski w zgodzie z poważnemi rosyjskiemi grupami antybolszewickiemi (?), miał być może inne zamiary, które mogłyby dojść do skutku tylko w porozumieniu z Anglją i Francją. Po oświadczeniach wczorajszych musi się ich wyrzec. Jasnem jest, że Francja nie jest w stanie, gdyby tego pragnęła, podtrzymywać bez pomocy sojuszników polityką zwalczania Sowietów. **Musi ona ponadto uwzględnić nową orjentację polityki angielskiej, która jest polityką kraju, a nie jednej partji.** Musimy także wziąć pod uwagę fakt, że rząd włoski w sprawie tej jest całkowicie jednomyślny z rządem angielskim, czemu dał wyraz w mowie swej Nitti, oświadczając, że olbrzymie trudności materjalne, z jakiemi walczyć muszą Włochy i większość państw europejskich zmniejszą się jedynie z chwilą podjęcia stosunków handlowych z Rosją.

Belgja a Rosja.

Specjalna komisja, złożona z 3-ch osób, udaje się do Londynu w celu porozumienia się z przedstawicielami kooperatyw rosyjskich i zbadania środków nawiązania stosunków ekonomicznych między Belgją a Rosją. Komisja ta zamierza później wyjechać do Rosji.

Gruzja wobec Rosji sowieckiej.

Dn. 12-go stycznia minister spraw zagranicznych republiki gruzińskiej — Gegeczkori — wystosował do Cziczerina następującą depeszę:

„W odpowiedzi na propozycję rządu sowieckiego natychmiastowego wszczęcia rokowań w celu zawarcia konwencji wojskowej między obu dowództwami wojskowemi dla wspólnej walki przeciwko armji ochotniczej (Denikinowi), rząd gruziński uważa za konieczne stwierdzić:

Opierając się na zasadzie samostanowienia, naród gruziński zgodnie z jednomyślną wolą ludności, wyrażoną w głosowaniu powszechnem, urządził życie swe na podstawie niepodległości i demokracji. Nie łudząc się ani przez chwilę co do zamiarów rzeczywistych szefów armji ochotniczej, Gruzja niejednokrotnie odrzucała z bronią w ręku zakusy tej armji, pragnącej najechać terytorjum nasze i zdusić we krwi swobody, zdobyte przez naród gruziński podczas rewolucji. Gruzja utrzymuje jeszcze siły swe na kilku frontach, gotowa do odparcia wszelkiej próby zamachu na swoje prawa zwierzchnie i granice Rzeczypospolitej gruzińskiej.

„Naród gruziński zachowuje od początku wojny domowej w Rosji stanowisko ścisłej neutralności. Mocne postanowienie przestrzegania neutralności tej dokładnie odzwierciadla niezłomną wolę narodu gruzińskiego nie zużywania skromnych sił swych i nie przelewania krwi swej poza granicami republiki.

„Udział Gruzji w wojnie domowej Rosji uważany byłby, jako mieszanie się w sprawy wewnętrzne Rosji sił nierosyjskich i obcych, co mogłaby wyjść na korzyść elementów szowinistycznych i przeszkodziłoby ustaleniu przyjaznych stosunków i dobrego sąsiedztwa między obu narodami. Interwencja w wojnie domowej Rosji wciągnęłaby Gruzję w awanturę militarną, wyczerpującą środki jej i podkopującą życie wewnętrzne kraju, doprowadziłaby do anarchji, a w końcu do ruiny ludu.

„Wobec powyższego rząd gruziński nie może udzielić swych sił wojskowych dla wojny domowej w Rosji. Rząd gruziński w swej polityce zagranicznej zawsze kierował się pragnieniem ustanowienia normalnych stosunków z wszystkiemi państwami, zwłaszcza z Rosją, w której ośrodkach do ostatnich czasów utrzymywał przedstawicieli dyplomatycznych, i wyraża nadzieję, że obu państwom uda się wreszcie na drodze rokowań doprowadzić do zgodnego współżycia".

Pierwsza prywatna iskrówka z Rosji do Anglji.

Jerzy Lansbury, redaktor naczelny dziennika socjalistycznego „Daily Herald", wyjechał z Kopenhagi do Moskwy, skąd 8-go b. m. wystosował pierwszą prywatną depeszę iskrową do redakcji pisma swego w Londynie. Iskrówka nadana 9-go o godz. 1.15 po poł. przyjętą została w Carnarvon (głównej stacji radjotelegraficznej w Anglji) o godz. 8.52 wiecz. tegoż dnia. Brzmi ona tak: „Moskwa, 8 lut. Przybyłem dzisiaj. Wszystkie kościoły otwarte (była niedziela, przyp. red.). Ludzie wchodzą i wychodzą. Wspaniałą monstrancję na Kremlu odwiedzają, jak dawniej. Wszystkie klasy można spotkać na ulicy. Wszyscy cierpią z głodu, zimna i chorób, będących całkowicie skutkiem wojny domowej, wspomaganej przez zagraniczne złoto i broń. Cały naród potrzebuje pokoju. Zorganizowani robotnicy Anglji i Ameryki muszą zapewnić tutejszych robotników, że w krajach tych są widoki przemiany społecznej".

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Barbarzyńcy w Senacie.

Do wieńca laurowego, najmiłościwiej nam dziś panującej warstwy społecznej, przybył nowy, znamienny listek. Wyczytaliśmy przed kilku dniami w „Robotniku", że senat warszawskiego uniwersytetu odmówił zatwierdzenia uchwale wydziału prawnego powołującej prof. Szymona Askenazego na katedrę profesorską. Choć od pewnego czasu oduczyliśmy się w Polsce niejednej rzeczy dziwić, zdziwiliśmy się tym razem dwukrotnie. Naprzód zdziwiliśmy się, że katedrę prof. Askenazemu ofiarował wydział prawny. Jakto więc on, niewątpliwie najwybitniejszy dziś w Polsce historyk, nie może otrzymać katedry na wydziale historycznym, musi szukać schronienia na wydziale prawnym? Ale okazało się, że Senat uniwersytecki odmawia Askenazemu przytułku nawet na wydziale prawnym, że nie chce go widzieć na katedrze.

Piszący te słowa był niegdyś uczniem prof. Askenazego. Pod względem społecznym i politycznym, jest i był dalszym od niego, niż wy panowie z senatu warszawskiego. Ale nauczył się cenić w swym nauczycielu niepospolity talent, olbrzymią wiedzę i wielkie zasługi położone dla nauki polskiej. I wierzymy, że uczucie to dzielą z nami wszyscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z tą umysłowością, wszyscy uczniowie jego, którzy dziś tkwią w wszystkich obozach politycznych Polski, od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, ci wszyscy wreszcie, którzy choć raz mieli w ręku jakiekolwiek z wielu dzieł prof. Askenazego.

I trzeba podkreślić, że przez uchwałę senatu warszawskiego szkodę ponosi nie prof. Askenazy. Napewno nie zaprzestanie swej pracy i z pewnością się uraduje, że więcej dla niej będzie miał czasu. Autor „Napoleona a Polski", „Łukasińskiego" i „Poniatowskiego" z pewnością składa ofiarę społeczeństwu, poświęcając czas pracy pedagogicznej. Ale jak nazwać Senat uniwersytetu, który taką ofiarę odrzuca?

Kultura nasza rozwijała się dotychczas w niepomyślnych warunkach. Myśleliśmy, że chwila wyzwolenia rozpocznie okres świetnego rozwoju. Ale burżuazja i kler nie chcą postępu, wolą miernoty, wyższość umysłowa jest w ich oczach zbrodnią, której się nie przebacza. Oraczewscy, Teodorowicze, Neuwerty i tym podobni reprezentują dziś kulturę naszych klas panujących.

A wiernem odzwierciadleniem tego typu kultury jest Senat uniwersytecki, odrzucający kandydaturę Askenazego.

Dr. Adam Próchnik.

Dymisja prof. Petrażyckiego. W odpowiedzi na odrzucenie przez senat akademicki wniosku o powołanie Szymona Askenazego na profesora uniwersytetu warszawskiego prof. Petrażycki podał się do dymisji.

Rozwiane złudzenia.

Wreszcie, po wielu tarapatach podróży, dotarliśmy do Pucka, w którym miały się odbyć uroczystości zaślubin Polski z morzem, a właściwie z czemś, co narazie, a nawet przez czas dłuższy trudno będzie ochrzcić określonem mianem. Na mapach nosi to nazwę zatoki puckiej, niech więc będzie zatoka. Z Pucka spływa się do niej na grząskich falach błotka, znajdującego właśnie ujście w „zatoce", do której został rzucony pierścień, zazwyczaj w morzu tonący, tym zaś razem nie zdradzający akurat tej ochoty, co miało niejako znaczenie symboliczne.

A więc Puck, co do którego miano pewne złudzenie, że jednak, może będzie z niego kiedyś port morski, przeciwko czemu nie oponowali miejscowi rybacy, jakoże obecnie mają tylko szopę mieszczącą coś dwie, bodaj nawet trzy łodzie, a pan generał Haller na bankiecie snuł piękne horoskopy dla tej mieściny i nawet nawoływał do hojnego asygnowania jakichś 3 miljardów na miejscowe badania naukowe; a więc ten Puck, na który patrzyliśmy oczyma dobrej woli, pod wpływem otrzeźwiającego wpływu rzeczywistości, stawał się coraz bardziej wąską dziurą rybacką, zamieszkałą przez zacnych Kaszubów, ale położoną na takiem odludziu i w takim piekielnym zakątku, że nawet Niemcy go nie wyeksploatowali, Kaszubów nie zniemczyli, ba, o Pucku nawet potrosze zapominali, a nawet całkowicieby z biegiem czasu zapomnieli, jak dowodnie świadczy stan dróg i bruków w tym poczciwym, ale zbyt od pozostałej Europy oddalonem, miasteczku, gdzie o archaiczności stosunków, a małej kulturze świadczą również ceny. Ceny, które dusze przybyszów ze stolicy wprawiały w odurzające zdziwienie: jajecznica z 4 jaj z kawałem słoniny, cztery kawały chleba z masłem i kiełbasą z dodatkiem filiżanki czarnej wprawdzie kawy, ale suma sumarum za 5 (!) pięć polskich marek!

Nie, stanowczo, Puck nie może być portem Rzeczypospolitej polskiej. Nietylko dlatego, że nie leży właściwie nad morzem, lecz nad bajorkiem puckiem, nietylko z tego powodu, że należałoby naseamprzód przygotować liczne rzesze uczonych, któreby naukowo zbadały objekt pucki kosztem proponowanych przez p. generała Hallera — 3 miljardów mk., co wprawdzie mogłoby nieco deprecjonująco wpłynąć na stan naszej waluty, ale i co najważniejsze, że Puck jest miejscowością bardzo, ale to bardzo nie już pierwotną, ale przedpotopową.

Zresztą, jeżeli chodzi o duchowe niejako nastawienie, to i wiele innych miejscowości dzielnicy pruskiej, acz bardzo po europejsku wyglądających, zdradza pewną stosunków zamierzchłość.

Bo choćby n. p. taki Toruń, miasto całkiem europejskie, zaludnione przez Polaków, dziwnego wszakże autoramentu, aczkolwiek bowiem szanowni toruńczycy zdradzają wybitną a nawet drobiazgową erudycję w zakresie stosunków politycznych niemieckich, to jednak w sprawach polskich odznaczają się niezwykłą ignorancją.

Zarówno w Toruniu, jak i w wielu innych miejscowościach, jeśli nie całkowiecie niewierzono, to przynajmniej poważnie podawano w

wątpliwość moje twierdzenie, że Naczelnikiem Państwa jest Józef Piłsudski.

Nietylko imię to w tej połaci kraju jest zgoła obce, ale mniemano, że prezydentem Polski jest pan Paderewski a naczelnikiem generał Haller.

Nie dziwota zresztą, że ludność cywilna tak się orjentuje, bo wojsko polskie, te t. zw. pułki poznańskie i pułki kresowe — jeszcze gorsze o tych sprawach mają pojęcie.

Na dźwięk imienia Naczelnego Wodza, żołnierz tam nie pręży się, ale wybałusza oczy i: Ja, ja, co pan mówi? Oficer zasię zmienia temat rozmowy, na interpelację zaś dlaczego nigdzie w koszarach nie spotyka się portretu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, słyszę pytanie: Tam u was, w Warszawie, musi być drożyzna — co?

Mniemać można, że te nieco wandejskie stosunki ulegną szybkiej zmianie i przypisać ją można na razie pewnemu wytrąceniu z równowagi „oświatowej“ władz wojskowych (D. O. G.), które w chwalebnej gorliwości uświadamiania zaczęły właściwie trochę od końca, bo od prelekcji o sztuce i teatrze, miast od informacji o ustroju Rzeczypospolitej i stosunkach w niej panujących.

Skutkiem czego w powrotnej drodze z Torunia, gdzie można zjeść dobry z 3-ch dań obiad za 10 mk. (skutek sekwestru!), na ostatniej „z tamtej strony“ przed Aleksandrowem stacji, dzielny z pułków kresowych żołnierz w drillu pruskim wyćwiczony, pełniący służbę stacyjną, wyciąga nas z wagonu do obrządu rewizyjnego (mąka, słonina, chleb!), a na interpelację, że przecież wracamy z Pucka, i mamy papiery z Naczelnego Dowództwa?! Co? To świstek, nieważne! Jest pan dyplomata? No? Nie jest Pan! Do „Zollamtu“:

Ot, trafiłem w „Zollamcie“ (urząd rewizyjny) na tak u nas powszechne, a w dzielnicy pruskiej rzadkie zjawisko: na ogonek.

Wyswobodziwszy się z opresji srogich „Zollamtu“ polskiego urzędników, którzy jabłuszko u podróżnego w walizce dojrzą, a spostrzec jakoś nie mogą szmuglowanych z Torunia do Warszawy wagonów, jechałem już bez przeszkód do stolicy zdobywszy przekonanie, że:

1) Puck zdatny jest conajwyżej dla kuracyjnego w błotnych kąpielach płukania się, bynajmniej zaś portem morskim Rzeczypospolitej zostać nie może. **Należy mieć Gdańsk.**

2) Trzeba wywołać ideową symbiozę, przenikanie kulturalno-ideowe w dzielnice zachodnie, teraz do Polski przyłączone, inaczej bowiem Poznańskie z Prusami Zachodniemi odegra rolę polskij Wandei.

Wł. Wolert.

Puck-Toruń, 9—12 lutego.

Mały felieton.

Mistyczno-konspiracyjne metody.

Tajemniczość stanowi jeden ze sposobów otaczania władzy aureolą wielkości. Sposób to, coprawda, starożytny, dobry za czasów królów, carów, rewolucji pałacowych i metres królewskich. Dzisiaj inne czasy. Władzę kontroluje cały naród. Kto zbyt długo otacza się tajemniczością i milczeniem, budzi podejrzliwość, niechęć, wreszcie lekceważenie.

Tak jest z rządem p. Skulskiego. Wiadomo, że rząd ten, idąc za radą p. Grabskiego— pragnął zakonspirować całą sprawę pokoju. Srogiemi karami zagrożono tym, którzyby w pismach słówko bąknęli o przebiegu posiedzenia komisji spraw zagranicznych. Jeżeli od tego czasu ogół dowiedział się czegoś o zamiarach Rządu w sprawie pokoju, to tylko dzięki konferencjom delegacji P. P. S. i związków zawodowych z pp. ministrami.

Ale nietylko w tej sprawie Rząd lubi tajemniczość. Pan premjer n. p. dla delegacji urzędniczej stał się niewidzialnym, jak farmaceuta, który, wziąwszy receptę od klienta, ginie gdzieś na długie godziny w zakamarkach laboratorjum aptecznego. To też Rada Inteligencji warszawskiej konspiracje premjera napiętnowała jako obyczaj „niekulturalny“. Ale nasi premjerowie są wyżsi ponad głosy opinji, ba oni sobie wprost „wypraszają“ krytykę, jak to p. Skulski wyprosił sobie przed kilku dniami u posła Diamanda w Sejmie.

Zwyczaj tego obrażania się z powodu krytyki wprowadził Paderewski. Zdaniem obecnych, przeszłych (oby nie przyszłych) ministrów — rząd winien być tajemniczy, niewidzialny, niedostępny, nieobecny i nieczynny.

To też kupa tajemnic wzrasta z tygodnia na tydzień. Niektóre z tych tajemnic są wprost natury mistycznej. N. p. tajemnica soli. Dlaczego kraj najbogatszy w sól cierpi z powodu braku soli? Albo. Dlaczego rząd rekwiruje lokale, sklepy, warsztaty, mieszkania prywatne, kupuje za miljony domy — zamiast przystąpić do budowy gmachów? Albo. Dlaczego rząd wsadza do kozy dozorców i parobków — a nie wsadza obszarników, rzeźników i młynarzy? Albo. Dlaczego rząd ma pieniądze na wysyłanie misji do Teheranu i do innych równie ważnych dla nas stolic, a nie ma ich na szkoły? (N. p. 2 miesiące temu wyjechała z p. Targowskim na czele „misja“ do Kołczaka. Złośliwi twierdzą, że ta misja zatrzymała się w Rzymie, aby się wystarać o bilet pierwszej klasy do nieba, dokąd już podobno Kołczak zawędrował).

A tajemnic tych, mniej lub bardziej mistycznych, mnoży się wciąż.

Jednemu tylko ministrowi przyznać musimy, że pogardził sławą mistyka. Zainteresowała go mianowicie tajemnica ogonków przy kasach kolejowych, biletów, frachtów i t. d. Stanął osobiście w ogonku na stacji i tajemnicę wykrył. A wykrywszy ją udał się do sejmowej komisji komunikacyjnej, przedłożył jej wyniki swych badań i — o dziwo! — wcale nie zażądał, ażeby prasa rzecz trzymała w tajemnicy. Stracił tedy wprawdzie wianuszek mistyczny, przestał być osobą tajemniczą — ale zyskał na zaufaniu. Każdy o nim powie: ten przynajmniej coś robi i nie chowa tego pod korcem.

Tymczasem kilka innych ministerjów woli konspirować. Jest to manja, zabytek niewoli, albo — kawał. Opinja wprawdzie, ta nasza opinja b. jeszcze nieruchawa i potulna, daje się dotąd brać na kawały, ale już coraz rzadziej. A nuż pewnego dnia zażąda od swych posłów, ażeby oni bezwzględnie zdjęli ten korzec, pod którym rząd chowa swoje tajemnice? A gdyby tak wówczas okazało się jawnie i bezwstydnie, że całą tajemnicą jest, iż tajemnicy żadnej niema, ponieważ pod tym rządowym korcem wogóle nic niema?

I na cóż narażać się na taką kompromitację! Czyż nie byłoby właściwszem nareszcie coś zrobić i coś powiedzieć? To trudno. Pełny rok rządów skulsko-paderewskich nie napawa nikogo zaufaniem do konspiracyjnych manjer rządu.

Już dla nikogo nie jest tajemnicą, że ta góra rządowa może zrodzić tylko mysz.

Zysław.

Za pokojem.

Demonstracja ludu krakowskiego.

W niedzielę przed południem odbyło się w Krakowie, w sali Teatru Powszechnego tłumne zgromadzenie ludowe w sprawie pokoju. Klasa robotnicza zwartą masą wypełniła widownię teatru, zajmując wszystkie boczne przedsionki, wejścia i korytarze.

Po mowie tow. posła Marka uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 15 lutego 1920 r. robotnicy krakowscy solidaryzują się z uchwałami Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej i oświadczają, że propozycja Rządu Sowietów z 29 stycznia stanowi podstawę do bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań o pokój.

Zgromadzeni stwierdzają, że proletarjat polski, wierny starym swoim tradycjom, zawsze bronić będzie niepodległości Polski, ale też z całą stanowczością gotów jest wystąpić przeciw zakusom rodzimego, czy międzynarodowego imperjalizmu.

W pokoju demokratycznym, opartym o prawo każdego narodu do stanowienia o własnym losie, widzi proletarjat polski wskrzeszenie międzynarodowego braterstwa robotników i dlatego w walce o taki pokój użyje wszelkich środków rozporządzalnych, aby raz ustała już rzeź i aby w twórczej, spokojnej pracy utrwaliły się fundamenty niepodległości Polski, wzmocniła się potęga polskiego proletarjatu i nawiązały się napowrót węzły międzynarodowego braterstwa klasy robotniczej“.

Demonstracja.

Po zgromadzeniu uformował się pochód demonstracyjny, który podążył pod gmach starostwa. Na czele pochodu niesiono czerwony sztandar i dużą tablicę z napisem: „Precz z wojną! Żądamy natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych!“ Deputacja Rady robotniczej z tow. posłem Markiem na czele, udała się do gmachu, gdzie reprezentantowi rządu, delegatowi Kowalikowskiemu, przedłożyła uchwały zgromadzenia. Przedstawiciel rządu przyrzekł, że przedłożone mu rezolucje prześle natychmiast telefonicznie generalnemu delegatowi we Lwowie i centralnemu rządowi w Warszawie.

Po konferencji w delegaturze do zebranych tłumów przemówił ze stopni gmachu tow. poseł Marek, poczem zgromadzeni rozeszli się w spokoju. Rezolucja, uchwalona na zgromadzeniu, przesłana została telegraficznie Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu.

Rezolucja olbrzymiego wiecu we Lwowie

Zgromadzeni w dniu 15 lutego, w sali Filharmonji obywatele miasta Lwowa — po wysłuchaniu posłów Daszyńskieg i Hausnera uchwalają:

Wojna Polski z Rosją ma na celu obronę i ubezpieczenie Niepodległości Państwa Polskiego i państw narodów kresowych powstałych na gruzach caratu. Polska nie ma w tej wojnie ani celów zaborczych, ani nie może sił swoich niszczyć na służbie czyichkolwiek interesów obcych, najmniej zaś interesów zachodniego kapitalizmu.

W chwili, gdy wojska polskie dosięgły niemal granic historycz. z r. 1772, gdy armja polska spełniła w całości służbę ubezpieczenia przyszłych granic Polski na Wschodzie — propozycję rokowań pokojowych, wystosowaną w dniu 29 stycznia przez rosyjską Republikę Sowiecką, zawierająca zupełne uznanie Niepodległości Polski i niewątpliwe prawo narodów kresowych do decyzji o swoim własnym losie oraz pragnącą za pomocą rokowań pkojowych załatwić wszelkie spory terytorjalne i gospodarcze uznać należy za dostateczną podstawę do zaczęcia poważnego jej traktowania ze strony Polski i rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Zgromadzeni przyjmują z zadowoleniem do wiadomości, że rząd polski zapowiedział poważną pracę w tym kierunku, że w krótkim czasie wyraźnie żądania Państwa polskiego w rokowaniach pokojowych określi i do rokowań gotów przystąpić.

Zgrmadzeni domagają się w interesie narodu polskiego jawności rokowań i prowadzenia ich pod kontrolą opinji publicznej..

Zgromadzeni solidaryzują się w sprawie pokoju z uchwałami Rady Naczelnej P. P. S. z 2 lutego i gotowi są uchwały te energicznie poprzeć, a Związkowi Polskich Posłów Socjalistycznych wyrażają pełne zaufanie.

Wszystkie dłonie uniosły się do góry, godząc się jednomyślnie z rezolucją.

Przew. tow. Kuryłowicz złożył w imieniu zebranych serdeczne podziękowanie posłowi tow. Daszyńskiemu za trudy przybycia do Lwowa, poczem po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ tłumy rozeszły się spokojnie.

Zgromadzenie ludowe w Przemyślu.

W niedzielę odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Wojna a pokój“. Udział ludności był tak liczny, że na ulicy przed Domem Ludowym stały tłumy. Przemawiali posłowie: tow. dr. Lieberman i Łańcucki.

Nastrój zgromadzonych był bardzo podniecony, zwłaszcza wobec panującej katastrofy aprowizacyjnej. Mówcy z trudnością utrzymywali tłumy w spokoju.

Uchwalono rezolucję za zawarciem pokoju.

Wadowice.

W Wadowicach odbyła się 15 b. m. powiatowa konferencja P. P. S. pod przewodnictwem tow. Mikołajewskiego, przy udziale około 50 delegatów z całego powiatu. O sytuacji politycznej referował tow. Piotrowski z Krakowa. Po omówieniu spraw partji i sytuacji aprowizacyjnej w powiecie, która przedstawia się rozpaczliwie, uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego przystąpienia do rokowań pokojowych z Rosją sowiecką i solidaryzującą się z uchwałą Rady

Inż. WIKTOR NIETERNIK.

Wykształcenie techniczne we Francji w epoce powojennej.

Kryzys powojenny wykazał, że najważniejszym zadaniem odradzającej się Europy jest sprawa wzmożenia produkcji. Olbrzymie ilości energji zużyto w ciągu lat pięciu na cele zupełnie niezwiązane z wzbogaceniem i ułatwieniem życia ludzkiego, tak, że kiedy gorączka wojenna opadła, społeczeństwa europejskie znalazły się wobec pustych składów i ogólnego wyczerpania sił i środków tworzenia. Nie pomagają nawoływania do pracy, nie pomaga wymowa tragicznej rzeczywistości: w rzeczy samej, ażeby stanąć znów na przedwojennym poziomie, trzebaby ze zmęczonej ludzkości wydobyć conajmniej raz jeszcze tę sumę wysiłku, jaką zmarnowano we wojnie. Europa tą energją nie rozporządza więcej. Europa znajduje się w okresie rekonwalescencji i tworzyć dziś jeszcze nie może. Europa potrzebuje dopływu sił z zewnątrz. Wobec ciężkiego położenia ekonomicznego zachowuje się ludność europejska nie jak człowiek zdrowy, który walczy i zwycięża, lecz jak człowiek osłabiony chorobą, który kuli się, ogranicza swoje potrzeby, umniejsza życie. Gdy mu głód dokuczy zbyt silnie, człowiek ten staje się okrutny, zły i krwawy: nie tworzy lecz wydziera i niszczy ostatnie rezerwy, nie licząc się z tem, że po ich zużyciu pozostanie nagi na samotnem polu.

Kapitalnem przeto zadaniem umiejętnego kierownictwa interesów społeczeństw europejskich jest z jednej strony organizacja, koniecznej dla utrzymania zdolności życiowej mas ludności, produkcji w sposób taki, żeby oszczędzać i ochraniać o ile możności obecne zapasy energji żywej, nie rozpraszać jej na produkcje uboczne i drugorzędne, unikać zużywania jej na cele sprzeciwiające się interesom życiowym, np. wojenne, lub dla tych interesów obojętne, np. wyroby luksusowe, z drugiej zaś strony przygotowanie i wychowanie sił twórczych dla przyszłego pokolenia.

Jakkolwiek sprawa ta, zdawałoby się, wchodzi w zakres problemów pedagogicznych jedynie, interesuje ona przecież także inne działy organizacyjne życia społecznego w sposób bezpośredni. Między innemi wchodzi ta sprawa całkowicie w sferę pytań tyczących się ekonomiki energji życiowych. Każdy organizm społeczny posiada lub pragnie posiadać własne gospodarstwo przemysłowo-handlowe, oparte na skarbach znajdujących się na jego terytorjach i żywione inteligencją jego rasy. Musi zatem od samego początku zająć się pytaniem, w jaki sposób zapewnić temu gospodarstwu odpowiednie zapasy inteligentnej energji, która jest najcenniejszym twórczym pierwiastkiem, jakim społeczeństwo rozporządza.

Dla Polski problem ten przedstawia się znacznie łatwiej niż np. dla narodu francuskiego. Dałoby się odnaleźć wiele cech podobnych u obu tych społeczeństw, zwłaszcza w dziedzinie życia kulturalnego. Etnograficznie zasadniczą różnicę stanowi to, że rasa polska jest rasą zdrową i płodną, rasa zaś francuska mimo niesłychaną żywotność, jaką wykazała w obecnej wojnie, należy do typu ubogich życiowo, u których nadmierny rozrost elementu nerwowego, wpłynął niekorzystnie na siłę fizyczną narodu. Znaczy się, że gdy Francuzi muszą rozwiązać naprzód sprawę wyprodukowania dostatecznej ilości żywej energji w postaci dzieci, my mamy jedynie uporządkować sposób zużycia i wyzyskania materjału, którym rozporządzamy w dostatecznym nadmiarze.

Francja też stosownie do podwójnej trudności, o którą potyka się jej rozwój gospodarczy, formując nowe swoje ministerjum, postawiła na czele swoich najbliższych zadań oba powyższe wymagania: świeżo stworzone ministerjum hygjeny społecznej zajęło się sprawą wzrostu ludności, świeżo stworzony podsekretarjat wykształcenia technicznego, ma zapewnić przemysłowi francuskiemu brakującą mu do tej pory w znacznej mierze energję inteligentną. To co w pobitych Niemcach było wynikiem naturalnej ekspansji silnej rasy, we Francji musi stać się przedmiotem celowego, umiejętnego zabiegu.

Sytuacja, która stanowi punkt wyjścia dla usiłowań rządu jest następującą:

W r. 1906 ludność Francji liczyła 39 miljonów głów i dzieliła się według zajęć na grupy:

rolnictwo	8,770,000
przemysł i transporty	7,225,000
handel i banki	2,000,000
wolne zawody	500,000
urzędnicy i wojsko	1,500,000
służba domowa	950,000
bez zajęcia (w tem kobiety i dzieci)	18,000,000

W tym samym roku młodzież szkolna obejmowała 5,800,000 jednostek rozdzielonych na:

szkoły początkowe	5,500,000
szkoły początkowe wyższe	45,000
(w czem tylko 7,000 na oddziałach technicznych)	
szkoły średnie	97,000
uniwersytety	41,000
szkoły rolnicze	3,200
zakłady ministerjum handlu	32,700
zakłady min. robót publicznych, wojny i marynarki	4,860

Jeżeli porównamy te cyfry z poprzedniemi, uderzy nas ogromna dysproporcja między ilością osób zajętych w poszczególnych działach produkcji a ilością młodzieży, systematycznie do tej produkcji przygotowywanej. Przemysł i handel, którym oddawało się około 9,300,000 osób mógł liczyć na niewielką liczbę 33,000 (z wyższymi szkolami początkowemi 39,000) młodych ludzi, którzy byli do pracy w nim w pewien zorganizowany sposób sposobieni. Zważywszy, że w tym samym czasie ilość młodzieży poniżej 18 lat życia, pracującej w przemyśle i handlu francuskim wynosiła 850,000 i że, wliczywszy wszystkie kursy zawodowe, szkoły wieczorne i t. d., liczba kształconych wynosi zaledwie 95,000, t. j. około 11%, dojdziemy do stwierdzenia bardzo znamiennego faktu, że prawie 90% całego personelu zajętego w wytwórczości francuskiej zdobywa potrzebne wiadomości drogą bezpośredniej aplikacji, bezładnie i dorywczo. Musi to oczywiście odbić się na wartości tej wytwórczości. Oczywistą jest bowiem rzeczą, że w pierwszej linji w takich warunkach rozwijać się może tyl-

Naczelnej P. P. S. Aby dać wyraz dążeniu ludności tutejszego powiatu do zawarcia natychmiastowego pokoju, uchwalono odbyć szereg zgromadzeń publiczn. w całym powiecie, poświęconych sprawie pokoju.

Glinik Marjampolski.

W Gliniku Marjampolskim Rada Robotnicza P. P. S. na zebraniu dnia 12 lutego uchwaliła: Wobec tego, że propozycja pokojowa rosyjskiego Rządu Rad i manifest tegoż do ludu polskiego dają wystarczającą podstawę do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokoj. i zawieszenia broni wzywa się rząd do szybkiego nawiązania rokowań w celu ostatecznego zawarcia pokoju, opartego na obustronnem uznaniu praw narodów w skład dawnego imperjum rosyjskiego wchodzących, do samostanowienia o swym bycie niepodległym i wewnętrznym ustroju społeczno-politycznym.

Turek.

W dniu 15 lutego w Turku odbyło się zebranie Związku Robotników Niefachowych w obecności przeszło 250 członków, na którem omawiane były: 1. Sprawa bezrobocia i aprowizacji oraz sprawa pokoju z Rosją.

Wybrano delegację, któraby zwróciła się do p. burmistrza, aby ten na Radzie Miejskiej postawił projekt otwarcia robót publicznych i tym sposobem zapobiegł katastrofie głodowej. Po wysłuchaniu sprawozdania i omówienia jeszcze szeregu innych spraw uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zważywszy, że wojna, prowadzona dalej prowadzi klasę robotniczą do ruiny i zguby, że niepodległość Polski została już wywalczona i uznana przez wszystkie narody, w chwili dzisiejszej, kiedy rosyjski rząd zwraca się o pokój do Rzeczypospolitej Polskiej, lud pracujący protestuje przeciwko prowadzeniu dalszej wojny i domaga się:

aby rząd polski nie wtrącał się do wewnętrznych spraw narodu rosyjskiego i natychmiastowo przystąpił do rokowań pokojowych;

aby został niezwłocznie zawarty rozejm i przystąpiono do rokowań pokojowych jawnych, pod kontrolą całego ludu.

Niefachowy.

Naczelny publicysta „Kurjera Porannego" omawia w artykule wstępnym ostatnią mowę Lloyd George'a krytykując ją i nawet wyśmiewając (odważył się na to pod wpływem bombardowania Odesy przez statek amerykański), ale jednocześnie czerpie z niej źródła do agitacji przeciwko pokojowi z bolszewikami. Z frazesu Lloyd George'a, że „żadna cywilizowana społeczność nie może być gotowa na zawieranie bezpośredniego pokoju z bolszewizmem", publicysta ten bierze asumpt do wykrzyknika:

„Słyszycie, obrońcy pokoju za wszelką cenę w Sejmie i w prasie warszawskiej? Jeżeli zawrzemy pokój z dzisiejszą Rosją, będziemy w oczach p. Lloyda George'a uchodzili za niecywilizowaną społeczność"?!

A więc mamy nie zawierać pokoju tylko dlatego, by nie uchodzić w oczach Lloyd George'a za „niecywilizowaną społeczność?" Trudno o większą służalczość prawiącej wciąż o godności narodowej burżuazji polskiej!

Chlaśnięcia.

„Babcia" czegoś okropnie „mota sobie na wąs", bracie!...

...Jak to chęć zysku ducha nam sfilistrzał...
Na nowy „organ" Smulskiego i Mistrza
(Ma kubek w kubek być, jak „Kurjer" — Bembo!)
„Babcia" podobno strasznie krzywi gębą!...

„Braterstwo" w Ende, bracie, swoją drogą,
Tym samym wprawdzie ma basować „bogom" *)
„Redaktor" Stroński, co i Olchowicze,
Mimo to kwaśna „babcia" — „Beatrycze"!...

Wprawdzie „kulparek" nawet tutaj przyzna,
Że się od tego wzmocni „Bóg — Ojczyzna",
Że wprost się zmiażdży „bolszewickich" wrogów,
Ale ogłoszeń szkoda, nekrologów!...

Zawsze (tak „babcia" z bratem — „dziadzią" „zrzędzie" **)
Nigdy ich tyle już, bracie, nie będzie!...
A „babcia" dziwnie na kieszeń jest czuła!...
A więc jej „działa na nerwy" ten „Smula"!...

...Oj, „babciu", racja bez kwestji to wszystko,
Ale nie można znów być egoistką!...
I, chociaż kabza twa schudnie o wiośnie,
Zważ, że od tego „Polska" w chwalę wzrośnie!...

Nie trzeba, „babciu", tak strasznie się krzywić...
Inni też, „siostro", chcą tu się pożywić!...
Radzę ci, „babciu", złość w armatę nabić!...
I Smulscy też chcą sobie kabzę nabić!...

Wacław Wolski.

*) Co tu zawracać głowę o „bogach"! Odrazu powiedzieć: paskarzom, i koniec! (Przyp. zecera).
**) Zam. zrzędzi.

Listy do Redakcji.

Uprzejmie proszę Szan. Redakcję o łaskawe podanie odpowiedzi na pytania, zamieszczone w Nr. 49 z dn. dzisiejszego w „Robotniku":

Prawdą jest, że otrzymałem od Min. Ochr. Pracy kilkadziesiąt tysięcy na cele opieki społecznej dla m. Sosnowca, lecz nie jest prawdą, że otrzymałem to od p. ministra Peplowskiego i nie jest prawdą, że otrzymałem to bez wiedzy odpowiedniej sekcji.

Otrzymałem tylko trzy asygnacje na sumę 20,000 mk. dla Dąbrowy, 20,000 mk. dla Będzina i 40,000 mk. dla Sosnowca od p. Kuncewicza z polecenia szefa sekcji opieki społecznej p. Gordziałkowskiego. Sumę tę już od kilku tygodni doręczyłem odpowiednim Radom Miejskim.

Pozostaję z poważaniem
posel Józef Pietrzyk.

P. poseł Pietrzyk jest — w porządku. Pieniądze otrzymał — i oddał gdzie należało. Ale czy w porządku jest minister Pracy? Bo oczywistą jest rzeczą, że bez jego rozporządzenia pieniądze nie mogły być wydane. Dlaczegóż pieniądze wręczono za pośrednictwem posła Pietrzyka, a nie przesłano wprost instytucjom, dla których je przeznaczono? Rozumiemy i pochwalamy, że posłowie starają się o zaspokojenie potrzeb swoich okręgów wyborczych. Ale z tego nie wynika, aby im wręczano pieniądze na zaspokojenie tych potrzeb. Tego rodzaju prywatne załatwianie spraw jest niedopuszczalne. Poseł nie jest urzędnikiem, zastępującym pocztę lub kasy państwowe w przesyłaniu pieniędzy.

Ścisłe trzymanie się porządku formalnego pod tym względem jest konieczne — między innemi dlatego, aby nie czynić wrażenia, że forytuje się specjalnie posłów, należących do większości rządowej.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 121.

Wczorajsze posiedzenie wypełniła całkowicie dyskusja dalsza w sprawie przymusowego wykupu ziemiopłodów przez minist. aprowizacji. Cały szereg mówców przemawiał za i przeciw ustawie, przyczem utrzymany został front bojowy pomiędzy ludowcami, a wszystkiemi innemi stronnictwami. Gdy wniosek ludowców o przejściu do porządku dziennego nad całą ustawą przepadł, ludowcy wraz z głosami robotniczymi przeprowadzili obniżenie normy gruntu, mającą służyć za granicę przymusowego wykupu do 25 morg., przez co zaostrzyli ustawę, oszczędzając jednak mniej zamożnych chłopów.

Wniosek robtników (tow. **Misiołka i pos. Michalaka**), żądający sekwestru ogólnego uzyskał głosy robotnicze i pos. Raucha i Stesłowicza. Cała ustawa przeszła w drugiem czytaniu. Następnie posypała się istna powódź poprawek i rezolucji, zgłoszonych prawie przez każdego z mówców. Wprowadziło to chaos, gdyż nie wszyscy posłowie orjentowali się za czem głosują, czego dowodem choćby ten fakt, że prawica głosująca przeciwko obniżeniu liczby morgów do 25, głosowała jednak za rezolucją, wzywającą rząd do przyśpieszonego skupu zboża nie objętego ustawą, jakgdyby po wejściu w życie ustawy pozostanie jeszcze cokolwiek do skupu.

Tow. **Arciszewski** w krótkiej, ale jędrnej mowie, opartej na cyfrach i źródłowych danych, wykazał „dobrodziejstwa" dotychczasowej gospodarki aprowizacyjnej.

Dziś trzecie czytanie ustawy.

* * *

Początek posiedzenia o g. 5 m. 30. Odczytano najpierw interpelacje, poczem przystąpiono do rozpraw nad

ustawą o przymusowym wykupie ziemiopłodów.

Pos. Michalak (N. Z. R.) podnosi, że ustawa nie rozstrzyga zasadniczo sprawy, bo nie daje prawa przymusowego wykupu, tylko zwykły wykup, czyli innemi słowy chłopu wolno będzie zboże schować, nie będzie mu wolno tylko sprzedać go nikomu jak tylko Rządowi. Może go jednak i nie sprzedać Rządowi, bo Rząd niema prawa zmusić go do sprzedaży i zboże to może pozostać u chłopa, który może użyć go na wypas bydła i t. p.

Mówca stawia poprawkę do 1 artykułu, mianowicie, żeby przymusowy wykup był powszechny. Dalej proponuje rezolucję, wzywającą Rząd i ministerjum aprowizacji, aby celem wyżywienia miejskiej i robotniczej ludności z poza granic państwa sprowadził taką ilość zboża, któraby mogła wystarczyć na zaopatrzenie do nowych zbiorów.

Pos. Thomas (klub mieszczański) stoi na stanowisku wolnego handlu, który jednak teraz jest niestety wykluczony, dlatego popiera wnioski komisji. Występuje on przeciwko istnieniu podwójnych cen.

Pos. Bochenek. (Grupa Stapińskiego) wypowiada się zasadniczo przeciw ustawie, na wypadek jednak, gdyby ta przeszła, zgłasza poprawkę obniżającą normę z 40 morgów na 25.

Pos. Weinzieher (klub pos. żyd.). Jest on za ustawą i polemizuje ze stanowiskiem chłopów. „Cen zboża nie można kombinować w stosunku do ceny butów".

Pos. Matakiewicz (Grupa konstytuc.) wytyka ustawie niejasności i zapowiada, że grupa jego będzie głosowała przeciwko niej.

Pos. Herta. (N. S. R. z Poznańskiego) wygraża się włościanom „czemś innem". Jest za sekwestrem i cenami maksymalnemi. Zgłasza rezolucję: „Sejm wzywa ministerjum aprowizacji, aby przy wykonaniu niniejszej ustawy wydało rozporządzenie o jednolitym wypieku chleba i sprzedaży publicznej, a zarazem podniosło rację chleba do 2 kg. tygodniowo na osobę, oraz ustanowiło ceny maksymalne na chleb, który w sprzedaży publicznej tylko na kartki nabywać można.

Marszałek ogranicza czas przemówień do 5 minut.

Przemawiają jeszcze pos. **Średniawski, Kowalewski i Walisiak**, który stawia rezolucję, wzywającą ministerjum aprowizacji, aby w porozumieniu z ministerjum rolnictwa wydatnie podniosło ceny maksymalne na żyto, owies, jęczmień i pszenicę, tak, żeby te ceny były odpowiednie do wzrostu cen na towary i artykuły pierwszej potrzeby. Oprócz tego wnosi poprawkę, aby przy wyznaczaniu cen nie wysłuchiwano przedtym państwowej Rady Aprowizacyjnej.

Przemówienie tow. Arciszewskiego.

Wysoki Sejmie! Wszystkie dotychczasowe ustawy nie dawały państwu dostatecznej ilości zboża nawet na wyżywienie armji. Na wyżywienie armji potrzeba jest połowy tego, co potrzebują miasta, ośrodki przemysłowe, koleje i t. d. Słowem Małopolska, Wielkopolska i kresy potrzebują razem około 5,000 wag. zboża. Natomiast na wyżywienie armji potrzeba jest 4,746 wag. miesięcznie. Min. Aprow. otrzymało w ciągu 6 miesięcy zboża zaledwie 15,000 wog. Jeżeli dodamy do tego 10,000 wag. z Poznańskiego, to otrzymamy razem 25,000 wag., z czego 3,600 wag. odchodzi na zasiew dla kresów, tak, że Minist. Aprow. miało do rozporządzenia około 22,000 wag., natomiast dla samej armji potrzeba było 30,000 wag. Panowie rolnicy mówią tutaj często, że my armję tych bohaterskich żołnierzy żywić będziemy. Jednak okazuje się, że ani armja nie ma dostatecznej ilości, ani ludność miast. Nie można żywić armji tą ilością zboża, którą się otrzymuje, gdy nie otrzymują chleba kolejarze i górnicy, bo wtedy nie będzie miał kto i czem przewozić armji bo koleje staną, nie dlatego, że strajk w Zagłębiu, ale dlatego, że Zagłębie w okolicy nie ma zboża i górnik jeżeli ma pracować, musi to zboże dostać. Miasta takie, jak Warszawa, Łódź i inne większe miasta, również muszą być zaaprowidowane. Przecież panowie rolnicy stawiają żądania, ażeby aprowidować nawet bezrolną ludność wsi, a zapotrzebowanie Min. Aprow. nie przewiduje wyżywienia tej ludności i jak również wyżywienia miast do 5.000 mieszkańców. Państwo potrzebuje jeszcze 70,000 wag. zboża, ale jest przewidziane, że Poznańskie dostarczy 15,000 wag., a Kongresówka i Małopolska przy tym kontyngencie dodatkowym, który był uchwalony w listopadzie zbierze 8,000 wag., połowę tego, co miało być dostarczone, to znaczy z 17,000 wag. Nawet gorzej, bo p. Szef Sekcji zbożowej twierdzi, że tylko się zbierze 4,000, a nie więcej. Więc mamy razem 19,000, a potrzeba 70,000. Min. Aprow. dotąd w ten sposób zaspakajało głód miast, środków przemysłowych i armji, że dysponowało dla wszystkich taką ilość zboża, jaka im się należała. Wtedy te dyspozycje wysyłano do państwowego urzędu zbożowego i widzimy, że dyspozycje są dobre, wszyscy mogą być zadowoleni. Do 10 grudnia dysponowano 40.025 wag. dla wyżywienia armji i miast, podczas gdy Rząd miał w kraju do dyspozycji cały kontyngent nałożony przez Ministerjum Aprowizacji, wynoszący zaledwie 33 tysiące wagonów. Więc Rząd dysponował o 7 tysięcy wagonów więcej, aniżeli miał w kraju, z tego rząd wykupił zaledwie 15 tysięcy wagonów, więc znaczy się, że wraz z tym, co dało Poznańskie (7 tys. wagonów) dysponował dwukrotnie zgórą większą ilością, aniżeli miał do rozporządzenia. Jeśli minister aprowizacji w dalszym ciągu będzie ludność tak żywił, jeśli będzie dysponował dla wszystkich mąką, chlebem, a natomiast nikt nie będzie tego otrzymywał w dostatecznej ilości, to tem samem minister Aprowizacji przysłuży się do upadku rządu. Dotychczas była jeszcze nadzieja, że rolnicy mają zboże i że to zboże pokaże się w wolnym handlu. Okazało się, że tam gdzie są powiaty aktywne, ludność nie może otrzymać zboża, że stamtąd są tak jak z dużych miast ciągle żądania o aprowidowania tych miejscowości. Zboże to można kupić tylko po cenach wygórowanych. Panowie rolnicy tutaj twierdzili, że rolnicy wobec podrożenia wszystkich innych artykułów, nie mogą sprzedawać po cenach wyznaczonych przez Rząd; nie mówili Panowie nawet po jakich cenach. Cena zboża od listopada 1918 roku do 6 grudnia podniosła się na zboże kontyngentowe o 833%, kosztował centnar metryczny zboża 30 marek w listopadzie 1918 roku, obecnie 250 marek. Natomiast artykuły pierwszej potrzeby, o 830% nie podrożały, czy weźmiemy buty czy ubranie. Przecież nie można w ten sposób uregulować cen: ponieważ w miarę podrażania środków żywności drożeją artykuły inne.

P. Witos twierdzi, że Sejm dotąd niczem nie przysłużył się do podniesienia rolnictwa, dla wspomożenia rolnictwa. Przecież ustawa ta nie jest zerem. Ta ustawa, która Panom daje możność podziału wielkich majątków, ustawa agrarna, to nie jest dla kogo innego tylko dla rolników i przedewszystkiem dla rolników małorolnych. A Panowie tu występujecie w obronie rolników małorolnych. Miljard marek ostatnio uchwalony na uprawę gruntów leżących odłogiem również jest przecież czemś. Miljarda marek tak łatwo się nie daje. Jak trzeba było dać kasie chorych tylko pięć miljonów marek, to Panowie zabezpieczyli się, ażeby ta pożyczka w ciągu 9 miesięcy została rządowi zwrócona, a miljard daje się bez zwrotu. (Głos: Nieprawda, tak nie jest, będzie zwrócone z procentem).

Np. poseł Wasilewski mówi, że rolnicy wypełniają obowiązki państwowe. Okazało się, że

---

ko ten rodzaj produkcji, gdzie wystarczy surowy, osobisty genjusz: zatem np. artystyczny przemysł zbytkowny, z którego Francja słynie, lub przemysł, gdzie dostateczną siłą roboczą jest niekwalifikowany materjał ludzki, czyli klasa robotnicza niższego rzędu.

Lekkomyślne traktowanie kwestji gospodarczych przez społeczeństwo francuskie, brak zmysłu organizacyjnego na tem polu, brak zrozumienia rzeczy ze strony czynników rządowych straszliwie pomściły się w czasie wielkiej wojny. Wszystko to, co Niemcy przygotowały celową, systematyczną pracą dziesiątków lat, nieomylnem i mądrem wyliczeniem rasy drapieżnej, świadomej swych celów i swojej siły, świetny genjusz francuski zaimprowizował i stworzył pod naciskiem grożącej klęski. Wysiłek ten stanowi jedną z najbardziej zdumiewających zagadek psychologji narodów. Nie mniej przeto dopiero ostatnie niebezpieczeństwo otworzyło oczy Francuzom na ich niższość i bezsilność ekonomiczną.

Sprawy powyższe mają dla nas również znaczenie pierwszorzędne. Położenie ekonomiczne Polski zbliża się pod wyżej wymienionymi względami do sytuacji, w jakiej znajdowała się Francja przed wojną. Nasze masy robotnicze stanowią przeważnie niższy typ siły roboczej brak nam szkół technicznych, nasz przemysł, to raczej sprawa improwizacji niż zorganizowanego wysiłku — a próby stworzenia przemysłu wyższego typu są prawie niewykonalne z powodu braku inteligentnego pracownika. I u nas pierwszą rzeczą będzie zorganizowanie wykształcenia technicznego na szeroką skalę.

Jeżeli na czele podsekretarjatu stanu dla wykształcenia technicznego Francja postawiła dawnego robotnika-syndykalistę, p. Conpat, to uczyniła to w dobrem zrozumieniu zasady, że podniesienie poziomu twórczości przemysłowej trzeba zacząć od podniesienia poziomu wykształcenia klasy robotniczej. Uznanie przez masy robotnicze tej wielkiej prawdy, iż jednym z koniecznych warunków lepszej przyszłości jest zdobycie jaknajwiększej sumy inteligencji i sprawności twórczej, jest ogromnym krokiem naprzód w rozwoju stanowiska tych mas w społeczeństwach wytwórczych.

Ta właśnie idea stanowi tło programu pracy nowego podsekretarjatu. Program ten obejmuje dwa wielkie działy: 1) obowiązkowe kształcenie zawodowe całej młodzieży poniżej lat 18-tu, pracującej w przemyśle i handlu, 2) zorganizowanie szkolnictwa technicznego nieobowiązkowego poczynając od zakładów niższego typu, dających kwalifikowanych robotników, majstrów i techników, kończąc na szkołach technicznych wyższych, które kształcą inżynierów, szefów fabrykacji i dyrektorów przedsiębiorstw.

Oczywista, że tak obszerny program, mimo wszystkie zasoby finansowe Francji nie może być odrazu urzeczywistnionym. Należy zaczynać od najpilniejszych rzeczy. Rzeczą zaś najpilniejszą zarówno we Francji jak i u nas jest wytworzenie jaknajwiększej liczby wykwalifikowanych robotników. Cały wysiłek początkowy powinien być skierowany w tę stronę.

Polska stoi przed tym samym zagadnieniem i rozwiązując je, musi stosować ten sam sposób myślenia: iść śladem wielkich idei, nie zaś, jak dotychczas, biurokratycznego przepisu i formułki.

wykonują je tylko pod naciskiem rządu, wtedy, kiedy są ekspedycje wojskowe. W roku zbożowym 1918 do 1919 80% rolników nie dostarczyło zboża: mniejsza własność a większa własność dostarczyła tylko przy stosowaniu surowych kar więzienia i setek tysięcy marek grzywny.

Marszałek (dzwoni): Zwracam posłowi uwagę, że czas jego upłynął.

P. Arciszewski: W b. Kongresówce dużo ludności nie dostarczyło zboża, ale mogą być środki represyjne do tego użyte, aby kontyngent ściągnąć. Natomiast w Galicji, tam gdzie rządzi delegat rządu pan Gałecki okazało się, że więksi właściciele np. hrabia Dzieduszycki miał dostarczyć 20 wagonów, dostarczył tylko 5, książe Czartoryski z 24 wagonów dostarczył 2 zaledwie, hrabia Siemieński z 20 wagonów dostarczył 20 centnarów, hrabia Szembeko ze 189 cent. nie dostarczył nic, Marynowski miał dostarczyć 257 centnarów, nie dostarczył nic, Uznański 300 centnarów, Ustrzycki 290, Orkan 148, Wolski 516, Biniewski 170, nałożony kontyngent, z którego nic nie dostarczyli. Pan Gałecki wydał rozporządzenie do starosty w Tarnowie, ażeby od księcia Czartoryskiego nie brał kontyngentu. W dodatku jeszcze pan Czartoryski chłopom kazał płacić sobie za drzewo zbożem.

Otóż przy takim stanie aprowizacji i przy takich zarządzeniach możemy być pewni, że w kwietniu będzie katastrofa głodowa i że żadna większość w Sejmie nie załata tego, że Rząd wtedy i Sejm będzie się chwiał i wreszcie runie, jeśli dzisiaj tej sprawy nie rozstrzygniemy tak, aby była rozumnie rozstrzygnięta nie ze stanowiska egoistycznego. Możemy mówić o cenach na zboże, ale nie możemy mówić, czy to zboże ma iść w pasek dla tych, co więcej zapłacą, czy też to zboże ma być rozdzielone pomiędzy ludność po równej części, żeby wszyscy otrzymali przynajmniej tę trochę, która jest jeszcze w kraju do wyżywienia.

Zboże, które szło z Poznańskiego na wyżywienie miast, górników i kolejarzy, to zboże od czterech dni sekwestruje wojsko, tak że w magazynach w Zagłębiu Dąbrowskiem niema zupełnie mąki dla wyżywienia ludności górniczej. To samo będzie w najbliższych dniach i w miastach, ponieważ żadnych zapasów nie ma. Przecież wojsko miało być żywione z tych zapasów, które w Kongresówce Rząd otrzymał z kontyngentu. (Marszałek: (Dzwoni). Jeśli pan poseł nie skończy, to odbiorę mu głos). Kończę i przestrzegam Panów, ażeby Panowie w dalszym ciągu nie lekceważyli tej sprawy, ponieważ sytuacja jest groźna przez paskarstwo, przez własny egoizm i zdzierstwo nie uratujecie swoich mandatów. (Poruszenie na sali).

Gorzej będzie, bo jak się zawrze pokój, reszta zboża pójdzie do Rosji, jeśli nie będzie sekwestru. A i akcja plebiscytowa zależy od wyżywienia kraju. Niemcy mogą kupić zboże za złoto i przemysł ich jest w całości uruchomiony. Natomiast my jesteśmy biedni, zboża zagranicą nie kupimy w dostatecznej ilości, a ludność nie jest na tyle uświadomiona, ażeby głosować za tym państwem, w którym będzie nędza, bezprawie i chaos.

Dyskusja zamknięta.

Pos. Wasilewski stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad ustawą i wnosi imienne głosowanie. Oprócz tego składa 3 rezolucje, m. in. wzywającą rząd, aby w jak najkrótszym czasie zakupił za granicami Państwa zboża potrzebne na wyżywienie kraju.

Pos. Witos składa rezolucję: „Sejm wzywa ministerjum aprowizacji, aby mieszkańcom gmin wiejskich bezrolnym i małorolnym dostarczało żywności w równej mierze, jak ludności miejskiej.

Po przemówieniu referenta pos. **Bresińskiego**, przystąpiono do głosowania. Wniosek Wasilewskiego upadł, 143 gł. przeciw 92. Upadł potem w zwykłem głosowaniu wniosek tow. **Misiołka** o przymusowy wykup ogólny bez względu na obszar rolny. Potem przyjęto zwykłą większością poprawkę pos. **Bochenka.** Odrzucono poprawkę pos. **Walisiaka,** oraz wniosek posła **Poniatowskiego,** domagający się, żeby o cenach decydował Sejm.

Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Przyjęto również 3 rezolucje, uchwalone w komisji, m. in. rezolucję tow. **Bobrowskiego:** „Wzywa się ministerjum aprowizacji, by zboże pozakontyngentowe, wykupione od rolników, posiadających poniżej 25 morgów, było użyte przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb miejscowej ludności bezrolnej i małorolnej".

Przyjęto następnie rezolucje pos. **Poniatowskiego:** 1) Sejm wzywa Rząd, aby przystąpił do przyśpieszonego skupu zboża nie objętego dostawą, ofiarowując ceny istotnie odpowiadające obecnym kosztom produkcji w różnych okręgach Państwa, ceny mogące służyć jako prawdziwy konieczny bodziec do podniesienia produkcji rolniczej w Polsce". 2) „Sejm wzywa Rząd, aby poczynił wszelkie udogodnienia kredytowe i transportowe samorządom powiatowym i miejskim, które do skupu zboża przystąpią".

Z kolei przyjęto rezolucję pos. **Michalaka** o sprowadzeniu zboża z zagranicy i pierwszą część rezolucji p. Hertza (o jednolitym wypieku chleba). Drugą część tej rezolucji odesłano do komisji. Przyjęto także rezolucję pos. Walisiaka. Uchwalono wreszcie rezolucję p. Witosa.

Z powodu poczynienia ważnej poprawki w ustawie, trzecie jej czytanie odbędzie się dopiero dziś.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o g. 4 po poł. Na porządku dziennym: 1) Trzecie czytanie ustawy wczoraj przyjętej w drugiem czytaniu. 2) Sprawa przyznania osobom wojskowym nadzwyczajnych dodatków drożyźnianych. 3) Zmiana ustawy o świadczeniach wojennych. 4) Dekret o samorządzie miejskim. 5) Sprawa pożyczek z Banku komunalnego dla miast kresów wschodnich. 6) Sprawa wydania posłów Klemensiewicza, Liebermana i Dąbala.

Kronika sejmowa.

Sprawa aresztowania ks. Huszny i nadużyć starosty Nowaka.

W dniu 19 lutego odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej, na porządku dziennym był wniosek w sprawie aresztowania i przetrzymywania w więzieniu Kieleckiem ks. Huszny, oraz w sprawie nadużyć administracyjnych, dokonanych przez starostę Jędrzejowskiego Wojciecha Nowaka. Referował pos. Waleron. Przemawiali m. in. tow. posłowie Napiórkowski i Barlicki. Sprawę „Kościoła Demokratycznego" we Mstyczowie i aresztowania ks. Huszny przekazano komisji prawniczej. W drugiej zaś sprawie referent przedstawił bardzo dużo dowodów, z których wynika, że starosta Wojciech Nowak dopuścił się w Jędrzejowie całego szeregu bardzo poważnych nadużyć, polegających na masowem wydawaniu nielegalnych przepustek na potajemny handel zbożem. Referent również przedstawił komisji dokument, z którego widać, że p. Nowak za wydanie nielegalnej przepustki kupcowi otrzymał od tegoż wzamian futro. Referent zgłosił wniosek natychmiastowego zasuspendowania starosty i przeprowadzenia śledztwa. Komisja jednak większością uchwaliła inny wniosek, aby wpierw przeprowadzić śledztwo; za tym drugim wnioskiem głosowali oprócz prawicy również i piastowcy.

Z Komisji skarbowo-budżetowej.

Na komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem posła Małupy uchwalono przyznać dalszy kredyt **10 miljonów marek na organizację kas chorych.**

Z komisji wojskowej.

Na komisji wojskowej uchwalono rekwizycję lokalu, w którym się mieści Klub Myśliwski dla pomieszczenia w nim biur nadzwyczajnej komisji śledczej.

Z komisji morskiej.

Na posiedzeniu komisji minister spraw zagranicznych p. Patek podał do wiadomości program prac porozumiewawczych, jakie w najbliższych dniach odbędą się w Warszawie z udziałem delegatów Gdańska i przedstawicieli dotyczących ministerjów.

Prof. uniw. warsz., dr. Kiernik, referował następnie szczegółowo o praktycznych i teoretycznych zadaniach stacji doświadczalnej oceanologicznej rybackiej, której założenie nad Bałtykiem uchwala Sejm zgodnie z wnioskiem posła de Rosseta. Prof. dr. Kiernik zapoznał komisję m. in. z bogactwem rybołóstwa, jakie Bałtyk dać może Polsce.

⁂

Komisja komunikacyjna i opałowa odbyły pod przewodnictwem posła Rajcy wspólne zebranie w obecności ministrów dr. Bartla i Śliwińskiego i szefów sekcji w min. kolei d-ra Wróbla i w min. aprowiz. Kmity i Stoińskiego przy udziale przedstawicieli zawodowego Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej Szyłowskiego, Michniewicza, Kuryłowicza i Buczyńskiego. Przedmiotem obrad było położenie aprowizacyjne kolejarzy. Uchwalono rezolucję posła Rajcy, wzywającą rząd do zaopatrzenia kolejarzy w przedmioty pierwszej potrzeby i spowodowanie, aby przyśpieszono wymłót zboża w Poznańskiem, które otrzymało na ten cel 650 wagonów węgla kolejowego; rezolucję tow. Moraczewskiego, wzywającą rząd, aby w ciągu dni ośmiu załatwił sprawę gwarancji kolejowych dla kooperatyw kolejarskich i rezolucję posła Grabskiego z Gniezna, wzywającą rząd, aby spowodował urząd węglowy w Poznaniu do wysłania delegata, który zda sprawę z rozdziału 650 wagonów węgla na wymłót zboża wysłanych.

Poseł Łańcucki przedstawił daty statystyczne, z których widać, że obszary dworskie nie oddały kontyngentów. Pos. tow. Marek referował o strajku kolejarzy w Tarnowie i Nowym Sączu, na tle głodowem, podnosząc, że wbrew zapowiedzi szefa sekcji Zaborowskiego, uczynionej przed tygodniem o wysłanie 20 wagonów, nie nastąpiło to do dnia dzisiejszego. Komisja wysłuchała następnie sprawozdania ministra kolei dr. Bartla o zarządzeniach, poczynionych ze względu na nadużycia z biletami jazdy, sprawdzonych przez ministra zapomocą osobiście dokonanych spostrzeżeń i dochodzeń.

Kronika polityczna.

W kołach poselskich obiegają pogłoski, że minister kolei inż. Bartel podał się do dymisji z powodu odmówienia przez Min. Skarbu funduszów na kształcenie dzieci kolejarzy.

⁂

Od dnia 22-go grudnia 1919 r., t. j. od daty, kiedy Rząd Sowietów po raz pierwszy zwrócił się do Rządu Polskiego z propozycjami wszczęcia rokowań pokojowych, odbywa się stałe zasilanie frontu siłami, które zostały zwolnione wskutek rozbicia wojsk Judenicza, Kołczaka i Denikina.

W ciągu stycznia bolszewicy zaczęli uzupełniać swe oddziały za pomocą marszowych formacji, przysyłanych z centralnych gubernji. Ponadto rozpoczęli oni wysyłkę wojsk i porządkowanie ich na froncie bardzo metodycznie.

To wzmocnienie frontu bolszewickiego, wedle wiadomości udzielonych nam przez czynniki miarodajne, przedstawia się dotychczas pokaźnie, a mianowicie wyraża się cyfrą ponad 7 dyw. piechoty. (P. A. T.).

(Przyp. Red. Zapewne informacje te są prawdziwe, ale cóż z nich wynika? **że jeszcze niema pokoju, a przeto obie strony mają się na baczności.**

Jeżeli przez takie informacje podaje się w wątpliwość zamiary pokojowe Rządu Sowieckiego, to jest tylko jeden sposób obnażania prawdy. **Należy jaknajrychlej rozpocząć rokowania pokojowe.** Inaczej, nasze „czynniki miarodajne" będą utrzymywały, że bolszewicy gotują się do ofensywy, a bolszewickie będą to samo nam przypisywały).

⁂

Misja dyplomatyczna ukraińska wystosowała do rządu polskiego i do dyplomatów Ententy, znajdujących się w Warszawie notę, w której podnosi, że jedynym legalnym rządem ukraińskim jest mianowany przez atamana Petlurę gabinet Mazepy. Wobec tego misja dyplomatyczna protestuje przeciwko nocie sowieckiej, gdzie rząd sowietów proponuje rokowania również i w imieniu rządu sowieckiej Ukrainy. Misja ukraińska zaznacza, że rząd Mazepy nie odpowiada za konsekwencje ewentualnego traktatu pokojowego, o ile w ewentualnych rokowaniach nie wezmą udziału przedstawiciele rządu Mazepy.

⁂

Zastępca prezesa Ukraińskiej Misji Dyplomatycznej w Warszawie p. Mychajliw miał rozmowę z ministrem spraw zagranicznych p. Patkiem, któremu wręczył notę rządu ukraińskiego w sprawie ostatnich wypadków w Kamieńcu Podolskim.

⁂

Prezes ukraińskiej misji dyplomatycznej w Szwajcarji był przyjęty przez prezydenta Republiki szwajcarskiej.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 19 lutego.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 19 b. m.:

Front litewsko-białoruski: W okolicy Połocka odparliśmy lokalne ataki bolszewickie.

W rejonie Lepla utarczki patroli wywiadowczych.

Na wschód od Ptyczy nasz kombinowany oddział rozbił i zmusił do odwrotu obsady wsi Grabie i Siekierzyce.

Na odcinku poleskim ożywiona działalność wywiadowcza.

Front podolski: Walki wywiadowcze.

Zastępca szefa sztabu gen.
Kuliński, pułk. szt. gen.

O rozszerzenie plebiscytu.

Rajcza, 16 lutego.

(P. A. T.). Zgromadzeni dnia 15 lutego 1920 r. na wiecu w liczbie 2000, mieszkańcy gminy Rajcza, oraz pogranicznych wiosek polskich i orawskich domagają się rozszerzenia plebiscytu na wyłączone od niego spiskie powiaty: Lubowelski, Keszmarski i część Szaryskiego, oraz na okręg Czadecki, ponieważ powiaty te w ogromnej większości zamieszkałe są przez Polaków.

Wyłączenie tych powiatów z pod plebiscytu jest sprzeczne z zasadą samostanowienia narodów o sobie. Zgromadzeni solidaryzują się z notą delegata rządu polskiego Zamorskiego wręczoną międzynarodowej komisji w Cieszynie, zawierające żądanie rozszerzenia plebiscytu na dolinie Popradu i okręg Czaczy.

Szczawnica, 16 lutego.

(P. A. T.). Zgromadzeni na wiecu dnia 15 lutego 1920 r. mieszkańcy Szczawnicy widząc nadużycia jakich się Czesi dopuszczają na Polakach zamieszkujących Spiż i Orawę żądamy usunięcia ich z terenu plebiscytowego, w imię sprawiedliwości domagamy się rozszerzenia praw głosowania na powiaty Keszmarski, Lubowelski, część Żupaństwa Szyryskiego i na okręg Szaczy. Popieramy notę dyplomatyczną wniesioną przez delegata Zamorskiego do komisji plebiscytowej w Cieszynie dnia 30 stycznia 1920 r. **od naszych świętych praw do doliny Popradu i okręgu Czaczu nigdy nie odstąpimy.**

Myślenice, 16 lutego.

(P. A. T.). Rada powiatowa w Myślenicach protestuje przeciwko krzywdzącemu ludność polską wyłączeniu od plebiscytu polskich okręgów Keszmarskiego, Lubowelskiego, Szaryskiego i Czadeckiego i żąda rozszerzenia głosowania na te okręgi zgodnie z rezolucją posła Zamorskiego. Prezes Adelmann.

Czorsztyn, 16 lutego.

(P. A. T.). Zgromadzeni na wiecu 15 lutego b. r. mieszkańcy pogranicznej wsi Sromowce Wyżne, powiat Nowotarski, po wysłuchaniu odpowiedniego referatu wnoszą uroczysty protest przeciw wyłączeniu od plebiscytu Doliny Popradu na Spiżu i okręgu Czaczy proszą usilnie o rozszerzenie prawa plebiscytu na powiaty Keszmarski i Lubowelski i część Żupaństwa Szaryskiego na Spiżu, oraz na okręg Czaczy, solidaryzują się i popierają jaknajusilniej notę dyplomatyczną posła Zamorskiego, delegata rządu polskiego, wniesioną 30 stycznia na ręce Międzysojuczniczej misji dla plebiscytu śląskiego i spisko-orawskiego w Cieszynie.

Stary Sącz, 16 lutego.

(P. A. T.). Zgromadzeni na wiecu publicznym w dniu 14 lutego obywatele Starego Sącza i najbliższej okolicy żądają w imię słuszności i sprawiedliwości rozszerzenia plebiscytu na obszar całej doliny Popradu po myśli wniosku posła Zamorskiego w szczególności na obszar powiatu Lubowelskiego i Keszmarskiego i części żupaństwa Szaryskiego i Czaczy. Michał Magiera.

W Gdańsku.

Gdańsk, 19 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj odbyło się tu w gmachu Dyrekcji kolejowej pierwsze posiedzenie polsko-gdańskiej komisji granicznej. W najbliższych dniach odbędą się konferencje polskich i niemieckich członków komisji mające na celu poczynienie przygotowań technicznych.

Oświadczenie p. Tower'a.

Gdańsk, 19 lutego.

(P. A. T.). Podczas specjalnej konferencji z przedstawicielami prasy gdańskiej sir Reginald Tower, wyjaśniał swoje stanowisko w sposób mniej więcej następujący: „Jestem przedstawicielem państw koalicyjnych i celem mojego pobytu w mieście tem jest wypracować wspólnie z przedstawicielem Polski, p. Biesiadeckim, konwencję polsko-gdańską. Po wykończeniu konwencji, za którą odpowiedzialność bierze na siebie Liga Narodów i po podpisaniu jej w Paryżu, ukonstytuuje się dopiero Gdańsk jako miasto wolne. Nasąpi to w przybliżeniu za pół roku. Obywatele gdańscy muszą przygotować konstytucję miasta. Prasa gdańska starać się winna, aby w mieście panował spokój wśród narodowości miasta, gdańszczanie zaś muszą lojalnie współpracować w interesie miasta i Rzeczypospolitej Polskiej. Winna się wytworzyć sytuacja taka, aby komisarz Ligi Narodów nie miał do rozwiązania wielkich i trudnych zadań. Trudności na terenie tego miasta istnieją bez wątpienia. Liczba Polaków jest tu obecnie stosunkowo niewielka, ale z czasem będzie ich coraz więcej i z tem należy się rachować. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby w myśl traktatu wytworzyła się w Gdańsku opinja pojednawcza. Gdańsk jest dla Polski niezbędną koniecznością, więc trzeba nam dla Polski pracować. Musimy z Gdańska zrobić miasto handlowe o charakterze kosmopolitycznym. Nie myślimy wprowadzać znacznych zmian, zwłaszcza odrazu. Nie będziemy sprowadzali nowych urzędników, nie będziemy zmieniali waluty i nie wprowadzimy nowych znaczków pocztowych i t. p."

Niemcy przeciw Czechom.

Berno Morawskie, 19 lutego.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe podaje pod datą 18 b. m. Dziś przed południem odbyło się w Pohorelicach zgromadzenie publiczne, demonstrujące przeciwko rekwizycjom dokonywanym w okolicy. Na zgromadzenie to przybyła ludność z pobliskich wsi. Tłum śpiewał „Deutschland über alles" i „Wacht am Rhein". Oddział wojska wezwany do przywrócenia porządku, składający się z 40 żołnierzy, został przez demonstrantów zaatakowany i musiał użyć broni palnej. Dwie osoby poniosły śmierć, 8 rannych. Spokój został przywrócony.

Przed plebiscytem.

Gdańsk, 19 lutego.

(P. A. T.). Komisja międzynarodowa administracyjna dla obszaru plebiscytowego Prus Wschodnich wydała zarządzenie, na mocy którego język polski ma być na całym obszarze plebiscytowym równouprawniony z językiem niemieckim. Wszelkie rozporządzenia kagańcowe tracą moc. Komisja wydała zarządzenie, na mocy którego każdy przyjeżdżający na obszar plebiscytowy musi się wylegitymować paszportem, wystawionym przez własny rząd i zaopatrzony wizą komisji dla obszaru plebiscytowego. To samo dotyczy podróżnych, udających się z obszaru plebiscytowego za granicę.

Kwidzyń, 19 lutego.

(P. A. T.). Przybyła tu międzynarodowa komisja plebiscytowa i administracyjna dla terenu plebiscytowego Prus Królewskich. Komisja objęła natychmiast zarząd na obsza-

rze plebiscytowym. Na czele komisji stoi Pavia (Włochy).

Komisja międzysojusznicza na Spiszu i Orawie

Nowy Targ, 19 lutego.

(P. A. T.). Biuro prasowe głównego komitetu plebiscytowego komunikuje:

Międzynarodowa podkomisja odbyła od 8-go do 16-go lutego dalszy ciąg podróży informacyjnej po Spiszu i Orawie w towarzystwie przedstawiciela delegacji polskiej w Cieszynie — d-ra Józefa Diehla, oraz reprezentanta rządu czesko-słowackiego — ks. Marcina Blchy. Przedstawiciele ententy zatrzymywali się w szeregu miejscowości Spisza, leżących przy drodze między Starą Wsią a Białką Spiską. Ludność polska zachowywała się wobec przejeżdżających biernie, obawiając się teroru ze strony coraz licznie] ściąganej przez Czechów żandarmerji na tereny plebiscytowe, nie taiła jednak zadowolenia z powodu bliskiego usunięcia się wojsk czeskich. W wielu miejscowościach oczekiwały podkomisję, przygotowane przez czeskie władze delegacje, które zapewniały o dobrych stosunkach miejscowej ludności z okupantami. O wartości tych delegacji świadczyć może to, że notorycznie składały się one z naczelników gmin, narzuconych przez Czechów, nauczycieli, przysłanych z Czech, oraz z żandarmerji. Charakterystyczny wypadek zaszedł przy takiem powitaniu w miejscowości Lapsy, której wójt, wydelegowany przez Czechów, dla złożenia swych wiernopoddańczych zapewnień, prosił podkomisję, aby wojska koalicyjne nie rekwirowały tak bardzo, jak czeskie. Od Białki Spiskiej przez powiat keszmarski, gdzie Polacy domagali się plebiscytu, podróż odbywała się w bardzo szybkiem tempie, z chwilowym tylko postojem w Keszmarku. Władzom czeskim zależało widocznie na tem, aby podkomisja nie zetknęła się z tamtejszą ludnością (polską i niemiecką), jaknajgorzej usposobioną względem obecnych okupantów.

Obrona Śląska Cieszyńskiego.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). Jak podaje „Nowa Reforma“ wczoraj odbyło się w magistracie zebranie przedstawicieli wszystkich grup politycznych, na którem wybrano komitet ściślejszy, mający się zająć obroną Śląska Cieszyńskiego.

Zjazd burmistrzów Małopolski.

Kraków, 19 lutego.

(P. A. T.). W sobotę, niedzię i poniedziałek odbędzie się tutaj zjazd burmistrzów z miast Małopolski, oraz delegatów miast b. Kongresówki, Wielkopolski i Śląska Cieszyńskiego. Przedmiotem obrad będzie sprawa samorządu miast, aprowizacja, sprawy finansowe i t. d. Dotąd zgłosiło udział około 70 miast. Magistrat zabezpieczył dla przyjezdnych pomieszczenie.

Kolczak żyje?

Sztokholm, 19 lutego.

(WBK.). Z Helsingforsu donoszą, że nie sprawdza się pogłoska o rozstrzelaniu Kolczaka, który uciekł i znajduje się w klasztorze, oczekując pomyślniejszych dla siebie sytuacji.

W Odesie.

Warszawa, 18 lutego.

(P. A. T.). Radjotel. PAT. Z Wiednia. „Associated Press“ donosi, że wszyscy cudzoziemcy odescy są zupełnie bezpieczni. Znajdują się oni na pokładach okrętów koalicyjnych.

Z jakim kozactwem?

Ljon, 18 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Według informacji z głównej kwatery armji Denikina, między zgromadzeniem kozackiem a gen. Denikinem zawarta została ugoda. Denikina uznano dyktatorem Rosji z pełnemi prawami cywilnemi i wojskowemi. Aż do czasu zebrania się konstytuanty zwołany ma być parlament tymczasowy. Denikin będzie miał prawo veta wobec jego uchwał. Denikin zamianuje prezydenta rady ministrów, pozostawiając mu wolną rękę w wyborze członków gabinetu, oprócz ministra wojny i marynarki. Wszyscy ministrowie będą odpowiedzialni przed parlamentem południowej Rosji.

Uniwersytety sowieckie.

Moskwa, 19 lutego.

(P. A. T.). (Radjo st. krak.). Bolszewicy otworzyli w Wielkich Łukach uniwersytet proletarjacki, w Witebsku zaś uniwersytet komunistyczny.

Sytuacja na Krymie.

Wiedeń, 19 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi według „Wordla“ z Sewastopola, że sytuacja wojsk ochotniczych na Krymie jest krytyczna. Gen. Schilling broni słabemi siłami przejścia pod Perekopem. W Sewastopolu znajduje się oprócz 10,000 stałych mieszkańców conajmniej drugie tyle uchodźców z Rosji południowej bez środków do życia i bez środków leczniczych, choć grasują tam choroby zakaźne wszelkiego rodzaju. W porcie Sewastopolskim znajduje się angielski okręt wojenny Madborough a nadto torpedowce amerykański i francuski. Denikin nie ma autorytetu władzy, zawarł on wprawdzie umowę z kozakami, atoli i kozacy dońscy i kozacy kubańscy poczynili wszelakiego rodzaju zastrzeżenia.

Lansing przeciwko Wilsonowi.

Wiedeń, 18 lutego.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi za „New York Heraldem“ w sprawie ustąpienia Lansinga, co następuje: Zarzut nieprawnego przywłaszczenia sobie kompetencji urzędowych, który uczynił Lansingowi Wilson, jest czemś bezprzykładnem w historji któregokolwiek departamentu stanów. Społeczeństwo chce dowiedzieć się wszystkich szczegółów, któreby mogły rzucić światło na ten niezwykły krok prezydenta. „Ewening Post“ pisze: Trudno pojąć, jak można czynić podobne zarzuty człowiekowi, który kierował nawą państwa także i wtedy, gdy kapitan zachorował. Większość innych pism amerykańskich potępia również stanowisko Wilsona.

Warszawa, 18 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. PAT. Z Wiednia. Waszyngtoński korespondent „Echo de Paris“ donosi, że zdaniem członków Kongresu, ustąpienie Lansinga pociągnie za sobą przesilenie rządowe. Przywódcy partji, reprezentowanych w Kongresie, mają się naradzić nad środkami, któreby można było zastosować, celem usunięcia Wilsona i powierzenia jego władzy wiceprezydentowi.

Waszyngton, 19 lutego.

(P. A. T.). (Reuter). Obecnie panuje zdanie, że Wilson objawi zamiar wycofania się ze spraw europejskich. Dymisja Lansinga może być uważana za pierwszy objaw nowej polityki Stanów wobec Europy. Należy oczekiwać dalszego sensacyjnego rozwoju tych spraw. Pogróżki prezydenta, że usunięcie się od wglądania w sprawy europejskie dają członkom opozycji pewnego rodzaju satysfakcję.

Z Rady Najwyższej.

Ljon, 19 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada Najwyższa zadecydowała utworzyć 3 komisje: jedną — dla ustalenia granic Armenji i Cylicji, drugą — dla zajęcia się sprawą długów państwa tureckiego i wogóle jego finansów i trzecią — dla zbadania sprawy żądań rewindykacyjnych Grecji w odniesieniu do Smyrny.

Ostatecznie postanowione zostało rozciągnięcie kontroli międzynarodowej nad Dardanelami. Konferencja zajmie się obecnie zbadaniem, jaki ma mieć charakter rzeczona kontrola międzynarodowa, oraz rozstrzygnięciem sprawy liczebności i narodowości międzynarodowych sił zbrojnych, sprawujących kontrolę. Pozostaje również do rozstrzygnięcia sprawa europejskiej granicy tureckiej: wchodzi w rachubę albo linja Enos—Midja, albo linja Czataldży.

Sprawa Turcji.

Carnarvon, 19 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Bonar Law oświadczył w Izbie Gmin, że pełnomocnik angielski w Konstantynopolu otrzymał polecenie zakomunikowania rządowi Wielkiej Porty, że konferencja pokojowa nosi się z zamiarem pozostawienia Turków w Konstantynopolu, że jednak, o ile nie będzie położony kres krwawym pogromom ludności chrześcijańskiej, w takim razie decyzja konferencji pokojowej ulegnie zmianie na niekorzyść Turcji.

W kwestji Adrjatyku.

Carnarvon, 19 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W ostatniej fazie kwestji adrjatyckiej, spowodowanej znaną notą prezydenta Wilsona, rząd włoski wstrzymuje się od akcji bezpośredniej. Decyzje w tej sprawie mają być powzięte za porozumieniem rządów Wielkiej Brytanji, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Armja niemiecka.

Paryż, 18 lutego.

(P. A. T.). (Havas). Jak donoszą z Londynu, Rada Najwyższa zadecydowała zezwolić Niemcom na utrzymywanie armji w ilości 200 tysięcy ludzi do dnia 10-go kwietnia, zaś następnie armja ta ma być zredukowana do wysokści 100 tysięcy ludzi do dnia 10 lipca r. b.

Rozbrojenie Niemiec.

Paryż, 19 lutego.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Minister Andrzej Lefevre przedstawił na komisji spraw zagranicznych sprawozdanie w kwestji rozbrojenia Niemców. Niemcy pragną wszelkiemi siłami uchylić się od obowiązków, przyjętych przez podpisanie traktatu pokojowego. Ma się tu do czynienia ze złą wolą Niemców. Niemcy posiadają około miljona ludzi, gotowych stanąć pod bronią, podczas gdy traktat pokojowy pozwala im jedynie na 100 tysięcy. Co do materjału wojennego, to pułkownik Philippon odkrył w jednej z fabryk 70 tysięcy weryfikatoórw dla konstrukcji zapałów szrapnelowych. Weryfikatory te natychmiast zniszczono. Pewne jest dalej, że Niemcy mają zamiar założyć fabryki broni w Szwecji i Norwegji. Firma Krupp nosi się z projektem zainstalowania się w Holandji. Zaznaczyć należy, że obecnie posiadają Niemcy jeszcze 8 tysięcy armat polowych i 2 tysiące ciężkich.

Zapowiedź odwetu amerykańskiego.

Wiedeń, 19 lutego.

(P. A. T.). Telegraphen Compagnie donosi z Waszyngtonu pod datą 18 b. m.: W urzędowych kołach wskazują, iż możliwe jest iż Stany Zjednoczone zaniechają swej akcji filantropijnej w Europie, jeżeli w traktacie pokojowym przedsięwzięte zostaną zmiany w sprawie Rjeki.

Proces Caillaux.

Bazylea, 19 lutego.

(P. A. T.). Rozprawy w procesie Caillaux rozpoczęły się od odczytania obszernego aktu oskarżenia. Nie było żadnych zajść. Publiczność nie manifestowała, ani za ani przeciw oskarżeniu. W piątek rozpocznie się przesłuchiwanie Caillaux. Rozprawy odbywać się będą dwa razy tygodniowo i trwać będą aż do lipca. Akta procesu obejmują 7.000 dokumentów. Powołano 114 świadków.

Zaburzenia w Genui.

Rzym, 19 lutego.

(P. A. T.). (Havas). W Genui w czasie starcia z robotnikami metalowcami policja użyła broni palnej. Wielu rannych.

Z życia partji.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 20-go b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 20 b. m., o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się zebranie organizacyjne dzielnicy Powiśle. Wstęp za legitymacjami partyjnemi.

Okr. Kom. Tramwajowy P. P. S. W piątek, dn. 20 b. m., o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu. O godz. 7 zebranie organizacyjne wszystkich członków. Wstęp za legitymacjami partyjnemi.

Wydział org.-agitacyjny. W niedzielę, dn. 22 b. m. o godz. 11 i pół rano odbędzie się posiedzenie Wydziału org.-agitacyjnego. Proszeni są o przybycie towarzysze: Gonerko, Kwaśnik, Kowalewski, Niemczyk, Klimaszewski, Piotrowski, Zawadzki, Różycka i inni.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z działalności O. K. R. za okres czasu od dn. 1 maja do 31 grudnia r. ub., umieszczonem w Nr. 48 „Robotnika“ z dn. 18 lutego r. b., został przez omyłkę opuszczony Okręgowy Komitet Pocztowy P. P. S. po słowach: „Komitety zawodowe“.

Z ruchu robotniczego.

W „Klub Proletarjacki“, Leszno 53. W sobotę, dn. 21 lutego, o godz. 7 w. w lokalu teatru odbędzie się w II terminie ogólne doroczne zebranie członków „Klubu Proletarjackiego“, ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Sprawy ważne. Towarzysze, stawcie się licznie. Niech nikogo ze starych członków nie zabraknie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 170 do 173.50.
Franki francuskie 11.12½ do 11.
Funty szterlingi 530 do 528.
Dolary St. Zjednoczonych 154.
Marki niemieckie 164 do 162.

Zjazd kupców i przemysłowców polskich. Onegdaj rozpoczęły się obrady pierwszego zjazdu kupców i przemysłowców polskich.

Z Rady Miejskiej.

Powtórne głosowanie nad wnioskami magistratu, dotyczącymi kredytów, związanych z podwyżkami pensji urzędników i robotników. — Uchwalenie pożyczki na inwestycje tramwajowe.

Posiedzenie wczorajsze zużyto na wymagane przez ustawę o samorządzie powtórne z rzędu uchwalenie wniosków magistratu, dotyczących ewent. bezprocent. pożyczki u rządu na zaspokojenie podwyżek ostatnio przyznanych urzędnikom i robotnikom miejskim, gdyby subwencji rząd na ten cel miastu odmówił.

Dyskusja była obszerna i rzeczowa. R. Erlich krytykował politykę rządową, która jedynie pogarsza sytuację z dnia na dzień i wiedzie kraj ku przepaści. Gorąco wystąpił przeciw wnioskowi Kom. budż.-finansowej, która w par. 7 proponuje „usuwanie pracowników, niezdolnych do produkcyjnej pracy“. Ma to być panaceum na uleczenie chorego budżetu miejskiego.

D-ra Rychlińskiego oburza, że 65% budżetu miejskiego pochłaniają pensje urzędników i robotników, jednocześnie konstatuje, że żyjąc wyłącznie podatkami konsumcyjnymi, państwo pobiera, np. od lekarza — 2000 mk. rocznie. (Dziwna rzecz, że mówca nie spostrzega tego, że mniej więcej takąż sumę rocznie płaci obecnie i urzędnik i robotnik, cóż dziwnego, że płace ich muszą być wysokie i muszą stanowić wysoki odsetek budżetu miejskiego?).

Tow. R. Jaworowski stwierdza, że sprawa podwyższenia pensji nabrała ciekawej formy, w której poplątano je ze sposobem gospodarowania naszego magistratu. Tymczasem tu chodzi o drożyznę, która jedynie warunkuje wzrost płac. Jedyną radą jest zmniejszanie znaków obiegowych, a powiększanie produkcji krajowej.

Za Bilińskim — Grabski powtarza niepowetowane błędy. Stary grzech szlachecki — nie śpieszyć się z płaceniem podatków — sprowadzi kraj do ruiny. Drukowanie papierków bez lików — to nie żarty. Spadek waluty datuje się właśnie od chwili niepodległości naszej, jedynie za rządów Moraczewskiego trzymała się marka na odpowiednim poziomie. Po nim staczamy się coraz niżej. Jak sobie kto pościele, — tak się wyśpi. Nie dość, że niepodległość jest, utrzymać ją trzeba przecie, a to — tylko przez wewnętrzne skupienie da się zrobić.

Tendencja rządu — nie zmniejszanie liczby bezrobotnych, lecz ich pomnażanie (bo czem objaśnić, że 1½ miljona morgów ziemi ornej leży odłogiem, kiedy kraj przymiera głodem), i u nas w Radzie pokutuje. Proponuje kom. fin.-budż. w celu okrajania budżetu wyrugować mniej produkcyjnych. Po co? pytamy. Czy po to, aby powiększyć liczbę bezrobotnych i płacić im nieprodukcyjne zapomogi? Nie robotnicy winni, jeżeli są nieużyteczni, lecz ci kierownicy, którzy w takiej dobie nie mogą znaleść produkcyjnego dla nich zatrudnienia.

Tow. Baliński w konkluzji swego przemówienia żądał po funcie chleba na osobę dziennie. Podwyższenie to normy kartkowej przekreśli zupełnie istnienie paskarskiego chleba. (Tow. radny pewnie nie słyszał o tem, że, gdy magistrat kaliski zastosował ten istotnie skuteczny środek, i chleb pozakartkowy przez to w mieście zniknął, jako zbyteczny, spotkała magistrat nagana ze strony starosty kaliskiego i rozporządzenie magistratu zostało cofnięte. Chleb paskarski natychmiast nanowo się zjawił).

Przemawiali jeszcze r. Jankowski, r. Kobyłecki, który bronił par. 7-go i tow. Pilacki, który z dokumentami w ręku prostował poprawki dra Rychlińskiego do cyfr, przez pierwszego przytoczonych.

W głosowaniu wnioski magistratu po raz drugi uchwalono. Par. 5 dotyczący pracowników przeszedł w brzmieniu nie kom. fin.-budż., lecz magistratu, dzięki głosom lewicy i centrum.

Natomiast za par. 7 — o usuwaniu pracowników „nieprodukcyjnych“ — głosowali wraz z prawicą — chadecy.

Nagłość dwóch wniosków r. Erlicha i tow. R. Jaworowskiego w sprawie cen na chleb przyjęto.

Radny Erlich żądał każdorazowego uzyskania u Rady miejskiej zezwolenia na zmianę taksy na chleb, zaś na dziś wyznaczyć, jako maksimum 1 markę na funt.

Tow. Jaworowski proponował ustanowienia dla niezamożnej ludności ceny w wysokości 50% kosztów własnych, tymczasem zaś powrotu do ceny dawnej.

Po wyjaśnieniach ławn. tow. Baryki obydwa wnioski odesłano do komisji w tym celu wybranej, a złożonej z tow. Pitackiego, r. Stawackiego i Kobyłeckiego.

Wniosek magistratu o zaciągnięciu nowej 5-miljon. pożyczki na cele inwestycji tramwajowych i zakupu autobusów w głosowaniu drugiem przyjęto.

Na tem posiedzenie zakończono.

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142, telef. 127-25.
n. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skory i moczo płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Sekretarjat Centralny
Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie

zawiadamia, że posiedzenie Głównego Zarządu odbędzie się w dniu 21 lutego, zaś Zjazd przedstawicieli powiatów t. j. instruktorów albo sekretarzy lub przewodniczących — odbędzie się w dniu 22 lutego t. j. w niedzielę.

Sekretarjat Centralny.

Kronika.

Cena chleba. Ministerstwo Aprowizacji komunikuje, że w związku z podniesieniem kosztu robocizny zasz a konieczność podwyższenia ceny chleba. Wydział Zaopatrywania przy Mag. st. m. Warszawy, wychodząc z istotnego kosztu mąki, określił cenę sprzedażną chleba na 1 mk. 50 fen. za funt.

Ministerstwo Aprowizacji postanowiło jednak ponosić straty przy zaopatrzeniu ludności w chleb w dotychczasowych rozmiarach i poleciło Wydziałowi Zaopatrywania sprzedawać chleb po 1 mk. 15 fen. za funt.

Na kupony 4 serji ub. okresu zamiast chleba wydawana będzie do dn. 25 b. m. włącznie mąka żytnia w ilości 3 funtów po 90 fen. za funt.

Linja tramwajowa Nr. 19. W dniu 12-tym b. m. uruchomiono linję Nr. 19, która łączy ze śródmieściem dzielnice, pozbawione dotychczas komunikacji tramwajowej.

Dzielnicami temi są: Mokotów — najwięcej z dawnych przedmieść Warszawy zaludniony i dzielnica ul. Smoczej, domagająca się oddawna tramwaju z uwagi na wielką gęstość zaludnienia oraz z uwagi na sąsiedztwo cmentarza żydowskiego.

W Mokotowie wagony linji Nr. 19 dochodzą tymczasem do Grodzkiej, a po wykończeniu budowy sieci, co nastąpi za kilka tygodni, dochodzić będą do kościoła.

Zebranie delegatów urzędniczych. Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych podaje do wiadomości, że w dniu 29 lutego 1920 roku o godzinie 5-ej po południu w lokalu Kasyna Urzędników Państwowych odbędzie się nadzwyczajne zebranie delegatów. Zarząd wzywa członków Stowarzyszenia we wszystkich urzędach, ażeby w myśl art. 17 Statutu przeprowadzili wybory delegatów, należycie upełnomocnionych do wzięcia udziału w powyższem zebraniu.

Z zebrania pracowników sądowych. Na wczorajszem zebraniu zarządu Stowarzyszenia pracowników sądowych postanowiono zwołać nadzwyczajne zebranie na d. 27 lutego o g. 6-ej w gmachu Sądu okręgowego celem powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie zrównania płac pracowników sądowych z innymi kategorjami urzędników sądowych.

W powyższej sprawie ma się udać delegacja do ministra sprawiedliwości w sobotę, d. 21 b. m.

Koncert dla słuchaczy Kursów dla dorosłych. Sekcja Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy urządza w niedzielę, dn. 23 b. m. o g. 4 m. 15 pp. w sali Konserwatorjum, Okólnik 1, koncert.

Program wypełnią: prof. A. Comte-Wilgocka, W. Raczkowski, K. Rzepko i kwartet smyczkowy prof. R. Austa. Objaśnienia do programu wypowie p. T. Mayzner.

Bilety od 2—4 marek do nabycia w kasie przed koncertem lub w biurze Kursów, Krucza 21 od 9—3.

I Zjazd Delegatów Stowarzyszeń i Związków lokatorów całej Polski. W dniu 22 i 23 lutego r. b. odbędzie się Zjazd Delegatów Lokatorów całej Polski w sali Stowarzyszenia Handlowców w Warszawie, przy ul. Siennej 16. Początek Zjazdu o godz. 10 rano.

W zjeździe tym brać mogą udział delegaci wszystkich zrzeszeń lokatorskich całej Polski, przyczem jeden mandat delegata wypada na 500 członków danego Stowarzyszenia czy Związku, jak również delegaci wszystkich zrzeszeń i związków zawodowych ludzi umysłowej i fizycznej pracy, bez różnicy ich ideowego, politycznego lub wyznaniowego zabarwienia, oraz towarzystw spółdzielczych.

Komitet Organizacyjny Zjazdu uprasza wszystkie interesujące się sprawą mieszkaniową i aprowizacyjną, Urzędy Państwowe i Miejskie do obesłania Zjazdu swymi delegatami, a w szczególności także pp. posłów sejmowych i radnych miasta.

Na porządku dziennym Zjazdu m. in. akcja w kierunku obrony istniejącej ustawy o ochronie lokatorów oraz protest przeciw projektowi rządowemu rewizji tej ustawy, dalej — sprawa budowy domów przez kooperatywy mieszkaniowe i instytucje społeczne, a także sprawa zakładania miast-ogrodów, sprawa zjednoczenia wszystkich istniejących związków i stowarzyszeń lokatorów w Polsce, oraz sprawa zorganizowania samopomocy społecznej w walce z lichwą i paskarstwem i t. d.

Zgłoszenia referatów, zgłoszenia udziału oraz wnioski na Zjazd przyjmuje Komitet Organizacyjny do dnia 21 b. m. włącznie pisemnie, telefonicznie, lub telegraficznie.

(a) **Zjazd miast Małopolski.** W zjeździe delegatów Związku miast Małopolski, który odbędzie się w Krakowie w dn. 21, 22 i 23 lutego b. r. weźmie udział z ramienia Magistratu ławnik t. A. Baryka.

Walne Zebranie członków Rady Inteligencji Pracującej odbędzie się w piątek, d. 20 lutego r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Szpitalnej 1, m. 3. Sprawy ważne.

„O mitologji lechickiej“. D. 25 b. m. o g. 7 m. 30 w. w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) p. Radosław Krajewski wygłosi odczyt p. t. „Mitologja lechicka“.

(m) **Z Komisarjatu Rządu.** Kierownik wydziału administracyjno-śledczego przy Komisarjacie Rządu, p. Wilhelm Fajertag, wyjechał do Wilna na stanowisko sędziego śledczego. Na miejsce p. Fajertaga mianowany został adw. Julian Grekowicz, który ostatnio był sekretarzem centralnego urzędu reemigracyjnego przy przedstawicielstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie.

Sekcja Ogrodniczo-Pszczelarska C. Z. K. R. niniejszem zawiadamia pszczelarzy, że podania o cukier na wiosenne podkarmianie pszczół należy składać do miejscowych instytucji społecznych najlepiej do Związków Kółek Rolniczych danego powiatu. Organizacje powinny podania te z wyszczególnieniem petentów, ilością pni potrzebujących podkarmienia i załączeniem adresów petentów składać w Centralnym Związku Kółek Rolniczych do dnia 10 marca r. b. Podań poszczególnych osób i instytucji niespołecznych oraz podań złożonych po określonym terminie Centralny Związek Kółek Rolniczych nie uwzględnia.

Podatek szpitalny. Z końcem b. m. upływa termin płatności bez kary podatku szpitalnego 1919 r.

Z początkiem marca Kasa Miejska przystąpi do przymusowego ściągania podatku.

Podatek szpitalny wpłacać można: w Komisarjatach odnośnych okręgów, Kasie Miejskiej, Senatorska 14, w Banku Towarzystw Spółdzielczych, Jasna 1, od godz. 9 do 10 i pół rano, w Lombardzie Miejskim, Senatorska 14, oraz w oddziałach Lombardu Miejskiego przy ul. Złotej Nr. 30, Górnej 10 i Targowej 5 (na Pradze).

Komisja Organizacyjna Centrali Stow. Uczniowskich podaje do wiadomości delegatów oraz zainteresowanych (Bilety przy wejściu), iż w dn. 18 lutego b. r. w gmachu szk. Rontalera o godz. 4 pp. odbędzie się II Sesja Zebr. Organizacyjnego C. S. U. Porządek obrad: 1. Zagajenie i wyb. prezydjum. 2. Statut C. S. U. 3. Wybory do władz. 4. Polecenia i instrukcje dla zarz. 5. Wolne wnioski.

(m) **Pożar młynu.** Wczoraj o g. 10 m. 15 wybuchł pożar w młynie M. Frydrychiewicza, przy ul. Ząbkowskiej 52. Pożar rozpoczął się od 4-go piętra i z szaloną szybkością przerzucił się na niższe piętra. Dzięki usiłowaniom 4-ch oddziałów straży pożar umiejscowiono, gmach spłonął cały, tak, że ocalała tylko piekarnia. Młyn był ubezpieczony.

(m) **Pościg, strzały i ujęcie bandyty.** Wczoraj około godz. 11 rano mieszkanka Saskiej Kępy, jadąc tramwajem, zauważyła osobnika, który z wyglądu był podobny do jednego z bandytów, którzy napadli na jej mieszkanie przed dwoma tygodniami. Kobieta zawiadomiła o swem spostrzeżeniu policjanta. Wóz zatrzymano, osobnika skierowano do 7-go komisarjatu.

Po drodze, na ul. Chłodnej aresztowany rzucił poza siebie jakiś przedmiot i zaczął uciekać. Przedmiotem tym okazał się granat ręczny, który na szczęście nie eksplodował.

Za uciekającym pogonili policjanci, strzelając z karabinów i rewolwerów.

Wreszcie bandyta został ujęty przez zaalarmowanych strzałami i okrzykami przechodzących wojskowych i policjantów. W czasie szarpania się jeden z policjantów uderzył ujętego kolbą rewolweru, zadając mu dwie rany na głowie. Zbroczonego krwią bandytę, 27-letniego Władysława Chaliniowa (Radzymińska nr. 78) natychmiast poddano ścisłej rewizji i znaleziono przy nim rewolwer syst. „Steyera“, oraz 80 nabojów do niego. Nie obeszło się bez ofiar. Na rogu ul. Ogrodowej i Białej został postrzelony w prawe ramię 37-letni Bolesław Ropega, kolejarz (Krochmalna nr. 73), — zaś 45-letniemu Szmulowi Fuksowi, handlarzowi (Ostrowska nr. 10), kula zdrapała prawe udo. Rannych odprowadzono do komisarjatu, gdzie opatrzył ich oraz bandytę lekarz pogotowia.

Jedna z kul karabinowych przebiła szybę wystawową wartości 20.000 mk. w składzie win Truskolaskiego na rogu ul. Białej i Elektoralnej i utkwiła w ścianie.

(m) **Napad rabunkowy.** Na rogu ul. Podwale i pl. Zamkowego na przejeżdżającego woźnicę Jana Pokryna z folwarku Kamionka napadło dwóch osobników w mundurach żołnierskich, którzy ściągnęli Pokryna z wozu parokonnego, należącego do Stefana Olszyńskiego, a sami wsiedli na wóz i odjechali.

(m) **Zwłoki na torze kolejowym.** Na placu kolejowym w pobliżu magazynów centralnych składów samochodowych na Powązkach znaleziono mężczyznę z obciętemi nogami powyżej kolan z raną tłuczoną z tyłu głowy. Rysopis zabitego: lat 40, wąsy przystrzyżone, ogolony, łysawy, szpakowaty, w kamaszach czarnych, okładanych zamszem, zapinanych na guziki, spodnie czarne w białe paski, jesionka czarna jednorzędowa na czarnej podszewce z kołnierzem aksamitnym, kapelusz czarny, miękki, filcowy z firmą „Romanow—Moskwa“, żakiet czarny z takąż kamizelką, na szyi szalik ciepły, biały w zielone paski, krawat bordo, bielizna zniszczona, rękawiczki niciane, mankiety zniszczone. W kieszeni ubrania znaleziono: 3 chustki do nosa, scyzoryk, grzebień i 70 fen.

(m) **Harce samochodowe.** Na rogu placu Trzech Krzyży i Nowego Światu samochód wojskowy potrącił wyrobnicę, 37-letnią Marjannę Wiśniewską, u której lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie nóg.

— Na ul. Żytniej przed domem nr. 15 samochód wojskowy potrącił uczenicę, 11-letnią Kazimierę Garczarkównę, która uległa potłuczeniu prawego boku i zraniła się w kolana. Opatrzył ją lekarz pogotowia.

— Na rogu ul. Wileńskiej i Targowej samochód wojskowy nr. 1397 przejechał Juljana Ostaszyńskiego (Mała nr. 15), którego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Samochód umknął.

— Samochód misji amerykańskiej nr. 71 W. O., prowadzony przez pomocnika szofera Juljana Lipińskiego, na ul. Czerniakowskiej przed domem nr. 196 najechał na dorożkę, należącą do Eugenjusza Różyckiego (Solec nr. 35). Przednia część dorożki została rozbita i koń okaleczony. Wkrótce po przyprowadzeniu do stajni zdechł.

(m) **Wielka kradzież.** Za pomocą wybicia otworu w drzwiach złodzieje dostali się do sklepu Szulima Włodawera przy ul. Świętojerskiej nr. 38 i skradli towary jedwabne i przędzę na ogólną sumę 600,000 mk.

Z sądów.

Echa sprawy studenta Brzozy.

Przy ogólnem zainteresowaniu szczelnie zapełnionej słuchaczami sali sądowej 8 wydział karny Sądu okręgowego, sądził wczoraj 2 sprawy inż. Samuela Wolkowicza, redaktora „Dziennika Nowego“, oskarżonego z art. 154 cz. 1 i 229-go kod. kar. o nieposzanowanie i obrazę władz żandarmeryjnych i wydrukowanie bez zezwolenia artykułu, wymagającego cenzury wojskowej, jako zawierającego wiadomości o ruchu wojsk.

Skład sądu stanowili: przewodniczący sędzia Kwiatkowski, pp. ławnicy Krasuski i Klimpel; sekretarzował p. Sztemkeler; oskarżenie popierał podprokurator Rettinger, obronę zaś w imieniu redaktora wnosił adwokat Henryk Ettinger. Po zajęciu przez oskarżonego ławy oskarżonych i udzieleniu przezeń sądowi wyjaśnień osobistych, przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który w ogólnych zarysach brzmi:

W n-rze 190 czasopisma „Dziennik Nowy“, redagowanego przez Wolkowicza, 27 września 1919 roku pojawił się artykuł „Zabójstwo studenta żyda w żandarmerji“, w którym autor opisując fakt śmierci studenta Ignacego Brzozy, zaaresztowanego przez żandarmerję, przedstawił go w tem świetle, że Brzoza został raniony bagnetem w klatkę piersiową w lokalu dowództwa żandarmerji i zmarł w karetce pogotowia ratunkowego w drodze do szpitala św. Ducha.

W końcu artykułu mieści się uwaga, że badanie aresztowanych przez żandarmerję „według niejednokrotnych relacji prasy, żywo przypomina inkwizycje średniowieczne“. W n-rze zaś 191 tegoż „Dziennika“ umieszczony został artykuł p. t. „W sprawie zamordowania Ignacego Brzozy“, w którym powiedziano: „krwawy ten akt samowoli żandarmerji jest wprawdzie tylko jeszcze jednym ogniwem w łańcuchu bezprawia i gwałtów, dokonywanych przez żandarmerję na swych ofiarach“, a dalej, że „zaszedł fakt żywcem wzięty z praktyki czrezwyczajek sowieckich“. W aktach sprawy znajduje się decyzja władz prokuratorskich wojskowych z wnioskiem, że sekcja sądowo-lekarska zwłok Brzozy wykazała, że śmierć Brzozy nastąpiła wskutek kłótej rany piersiowej, przeszywającej osierdzie i serce i że kierunek rany z góry do dołu może jednakowo wskazywać na to, że cios był zadany przez kogoś, jak też i na to, że cios był zadany przez zamach samobójczy.

Biorąc jednak pod uwagę — brzmi wniosek prokuratury wojskowej — że B., będący od dłuższego czasu w stanie anormalnym, spotęgowanym wrażeniem aresztowania go przez żandarma, na którego niedawno godził, a także nieudanym zamachem samobójczym „mógł“ rzeczywiście dopuścić się powtórnego targnięcia się na życie własne, a także wobec tego, że nie ujawniono jakichkolwiek okoliczności, mogących nasunąć wykluczenie samobójstwa, — stwierdza się, że śmierć B. nastąpiła wskutek targnięcia się jego na życie bez jakichbądź współczynów ze strony osób trzecich. Z tych zasad prokuratura wojskowa postanowiła ścigania zaniechać i sprawę umorzyć.

Z zeznań jednak świadków na wczorajszem posiedzeniu usłyszeliśmy, że od decyzji powyższej rodzina zmarłego tragiczną śmiercią wniosła apelację do wyższej instancji wojskowej, dotąd jednak bez wyniku.

Pozatem świadkowie, w osobach ojca i braci Brzozy zeznali, że po wypadku opisanym w „Przeglądzie wieczornym“ ojciec ofiary zawiadomił o tem redakcję „Dziennika Nowego“, a specjalnie p. Wolkowiczowi, jako redaktorowi stary Brzoza meldował o swojem nieszczęściu, t. j. o zamordowaniu syna.

Delegat klubu posłów żydowskich zaświadczył, że zaraz po smutnym wypadku został między innemi wydelegowany do pogotowia ratunkowego, celem sprawdzenia treści protokułu, opiewającego, że śmierć Brzozy nastąpiła wskutek samobójstwa. W kancelarji pogotowia objaśniono delegata, że z protokułem pogotowia, sporządzonym, jak zwykle, szematowo, na zasadzie doraźnych wiadomości otoczenia, zbytnio liczyć się nie trzeba; najlepszym tego dowodem jest, że inny lekarz pogotowia nazajutrz po krwawem zajściu wezwany do szpitala św. Ducha, zaopinjował, że, sądząc z rodzaju ran — o samobójstwie w danym wypadku mówić nie można. Opinja ta zresztą tkwi głęboko w duszach zeznającego rodzeństwa Brzozy — łzliwie i rzewnie bowiem opowiadają szczegóły wypadku, nie dając się zbić z tropu podczas krzyżowych pytań z tej i innej strony padających.

W końcu ojciec Brzozy zaznacza, że mimo zaniechania śledztwa przez władze wojskowe, wyczytał w gazetach, że w sejmie, zdaje się przez usta marszałka uznano, że mimo decyzji władz służy rodzinie Brzozy prawo samodzielnego wszczęcia dochodzenia.

Przedstawiciel urzędu publicznego, p. Rettinger, w objektywnie przeprowadzonej tezie, zwrócił uwagę na specyficzne znaczenie tej sprawy, na przekroczenie ram i granic wolności drukowanego słowa i, odrzuciwszy pierwiastek zainteresowania się w tej sprawie samym wypadkiem śmierci Brzozy, przeszedł do omówienia szczegółów będącego przedmiotem rozprawy artykułu. Choć p. Wolkowicz mógł być oburzony i przejęty do najwyższego stopnia ohydą niezwykłego wypadku, powinien był jednak powstrzymać swe zapędy od przytoczenia argumentów, nie mających nic wspólnego z samym wypadkiem, nie godzić w instytucję, nie działać w sposób wyjątkowo roznamiętniający i nie uogólniać faktu, zamiast szczegółowego potępienia samej ohydy, czem okazał jawne nieuszanowanie władz. Wszak dobrze wiedział, a przynajmniej powinien był być świadom wrażenia, jakie artykuł wywoła, tembardziej, że „Dziennik“ daleko odbiega od poglądów całego ogółu społeczeństwa. W końcu jednak mówca dochodzi do przekonania, że nie było tu ze strony redaktora Wolkowicza złej wiary, że działał on pod wpływem własnych przeżytych wrażeń, dlatego też popiera oskarżenie jedynie z drugiej części 154 art. kod. kar.

Obrońca oskarżonego, adw. Ettinger H., wyraziwszy na wstępie słowa uznania dla przeciwnika, z którym w ogólnych zarysach zgadza się co do jego zapatrywań, jednocześnie zaznaczył, że nie może jednak zgodzić się z nim pod względem definicji prawnej strony sprawy. Artykuł 154, zdaniem obrońcy, jest produktem zamierzchłych czasów monarchicznej Rosji: obywatel wolnej Polski nie może dziś mówić o „posłuszeństwie“ lub „nieposzanowaniu“ władzy w myśl i w duchu dawnych pojęć 154-go art. Omówiwszy obszernie kwestje umyślnego lub nieumyślnego występku, obrońca przeszedł do wyczerpującego nakreślenia obrazu owego niepohamowanego oburzenia, wywołanego w całem społeczeństwie przez strasznie ohydny wypadek z Brzozą, — oburzenia omówionego zresztą bardzo słusznie z punktu widzenia urzędu prokuratorskiego; a cóż dopiero mówić o oburzeniu powstałem z powodu nieszczęśliwego Brzozy w sferach, które słusznie, czy niesłusznie czują się wciąż upośledzone pod względem prawnym. Przyznać należy, że redaktor Wolkowicz, jako żyd mógł głęboko odczuć fakt straszny, zaszły z Brzozą, a czyż mogła w mózgu laika, nieznającego się na tajnikach anatomicznych powstać inna myśl, jak tylko ta, że Brzoza nie padł z ręki własnej, jeśli wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy. W końcu obrońca domaga się zupełnego uniewinnienia W.

W „ostatniem słowie“ sam oskarżony daje sądowi wyraz tego, co uczynił w celu wyczerpania wszystkich środków, dążących do wszechstronnego zbadania, czy dostarczone mu wiadomości były istotnie prawdziwemi. Dopiero zgłębiwszy wszystko, jak należy, i doszedłszy do przekonania, że Brzoza nie jest ofiarą samobójstwa, uważał za swój święty obowiązek, jako człowiek i dziennikarz potępić jak należało ohydny czyn.

***

W drugiej sprawie tegoż redaktora Wolkowicza, oskarżonego o nieposzanowanie władzy przez umieszczenie artykułu o rozruchach antyżydowskich w Chełmie, sąd skazał W. na 1 miesiąc aresztu, z drugiego zaś zarzutu co do wydrukowania artykułu bez uprzedniej cenzury wojskowej (229 kod. kar. o ruchach wojsk) sąd orzekł brak cech przestępstwa.

W sprawie tej zeznawał jako świadek poseł do Sejmu Ustawodawczego dr. Szypen, stwierdzając, że artykuł inkryminowany był żywcem wzięty z jego interpelacji do Sejmu i że gotów jest całą odpowiedzialność przyjąć na siebie, a nawet zabiegać w Sejmie o wydanie go — jako posła — w ręce wymiaru sprawiedliwości.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś wznowienie baletu komicznego w 4-ch aktach, z muzyką Hertla p-na Lizetta, córka źle strzeżona“.

Teatr Rozmaitości. Dziś premjera najnowszej sztuki Stefana Krzywoszewskiego „Kolombina“.

Teatr Polski. Dziś „Nieboska Komedja“ Krasińskiego.

Teatr Reduta. Dziś sztuka T. Rittnera „W małym domku“.

Teatr Mały. Dziś „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Teatr Wielki. Zespół teatru Letniego gra w sobotę o 4 m. 30 „Rotmistrza Waldecka“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Pan Twardowski w piekle“.

Teatr Praski. Dziś „Robert i Bertrand“.

Teatr Powszechny. „Chrześniak wojenny“.

CYRK DZIŚ 7.30 **Les Rossello's** Sensacyjna nowość. Brawurowy popis żeglarski na drabinie 75 stóp wysokiej. Pozatym wszystkie szlagiery programu lutowego.

Dnia 1 marca wyjdzie
„GŁOS KOBIET“
Dwutygodnik, organ P. P. S., poświęcony interesom kobiet pracujących.

Miesięcznie	Mk. 2.—
Kwartalnie	„ 6,—
Rocznie	„ 24.—

Numer pojedyńczy Mk. 1.—.
Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7, I-e piętro.

Do sprzedania letnisko w Sulejówku dr. ż. W. Brzeska, 5 minut od stacji 1 dom murowany, zabudowania gospodarskie i domek drewniany zimowy, ogrodu 1 morga i placu 30000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ w kasie od 11 rano do 4 po poł. 5166

Brylanty biżuterje, zegarki, zęby sztuczne połamane, kupuję, płacę najwyższe ceny. Magazyn jublerski, Gutmacher, 21 Smocza 21. 5191

Fotograficzne aparaty używane, lornetki pryzmatyczne kupuje, płaci najwyżej. Skład fotograficzny, „Camera“, Nowy-Swiat 33. 5087

Fotografujcie się: ul. Złota 24. Sześć fotografji marek dziesięć. Portrety tanio. 5175

Okulary binokle, prezerwatywy. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimska 47.

Palta damskie najnowszych modeli z własnego wyrobu o 25% taniej. Marszałkowska 58—6. 5064

Urzędnik państwowy poszukuje dwa pokoje z kuchnią bez mebli. Cena nie gra roli. Oferty składać do Robotnika, Warecka 7, dla „Bohdana“.

Mieszkanie potrzebne jakiekolwiek, ukaziciela wynagrodzę. Piwna 8, kawiarnia. 5234

ZĘBY stare nawet połamane kupuję, płacę do 30 mk za ząb. Twarda 45 m. 2. 4960

Leona BYKOWSKIEGO 5232 poszukują rodzice Justyn i Anna. Ktoby wiedział miejsce zamieszkania poszukiwanego, proszony jest o zawiadomienie rodziców pod adresem: **Lublin, Szpital Szarytek, Justyn Bykowski.**

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.